

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na cały rok w całej Polsce **10 K.**
Numer pojedynczy
60 halerczy.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przesyłki, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Należność płaci się z góry,
rocznie lub półrocznie.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego dnia i od tego dnia oblicza się należność.

Nr. 16.

Niedziela, dnia 20 kwietnia 1919.

Rok XXXI.

Na Zmartwychwstanie.

Dziwne uczucie przejmuję bodajże wszystkie serca polskie, a osobliwie serca ludu polskiego.

Spełniają się najgorętsze modlitwy, Ojczyzna nasza zwalila kamień niewoli i coraz więcej części rozbitego narodu gromadzi się około Matki Warszawy. Jest już Poznańskie i piastowska Cieszyna, Śląsk górny się garnie, i Lwów się broi przed napaściami Ukraińców, — z trwogą nasłuchujemy ku Gdańskowi, Wilnu, Spiszowi, Orawie, Mazurom, deptającym przez prusactwo. Oby się to wszystko szczęśliwie skończyło, oby potężna Polska powziła: skupić się i uszczęśliwić cały naród polski.

Niezmierną powiną być radość nasza na ten święty Zmartwychwstanie, jako święta, odwiecznej prawdy, że jest sprawiedliwość na świecie i prędzej czy później musi ona tryumfować nad krzywdą, gwałtem i nieprawdą.

A jednak, prawdę powiedziawszy, niema w narodzie tej pełnej, niezmarzonej radości i szczęścia. Przeciwnie, jakis smutek i trwoga wyciłać można wszędzie. To prawda, że nędy i utrapień wszelakich pełno, jak po strasznej wojnie, jeszcze zresztą nie ukończonej. Ale nie to jest przyczyną tego jakiegoś powszechnego przygnębienia. Boć i starcy-rodzice osieroceni, bracia i siostry, biedne sieroty po poległych, nawet najniešťczęśliwi inwalidzi, którzy stracili wzrok na wojnie, jednem słowem wszyscy, którzy największe ponieśli ofiary, wiedzą przynajmniej, że to wszystko nie poszło na marne, a Matka Ojczyzna z pewnością to wszystko — wszystkim stokrotnie wynagrodzi, skoro tylko burza wojenna minie i państwo polskie się nabierze. Każdy Polak, choćby teraz najgorzej przyćmięty, rozumie to dobrze, że takie straszne spustoszenia wojenne i truciźna przeszło stuletniej niewoli, nie dadzą się na poczekaniu naprawić. — Tylko chorowity głupiec, samotub, albo skryty wróg wolności narodowej może się na to skarżyć, albo nawet mówić, że w niewoli było lepiej. To tak samo, jakby sobie ktoś chwalił pańszczyznę. Trafiają się jeszcze i także dusze niewolnicze, ale one nie gestuzują na miłośni ludzi, sław-

zonych na podobieństwo boże. Dziecko które kocha matkę tylko wtedy, gdy mu pełną miskę zastawia, a szorzeży, gdy biedne matczyisko nie sdotabo zgromadzić dostatku, — takie dziecko zastuguje na miano złego dziecka. Kto ma rozum, ten wie, że całemu narodowi polskiemu zapowiada się świętą przyszłość pod każdym względem.

Więc nie to jest źródłem i powodem dreszczów dusz polskich. Zdaje mi się, że ów lęk i smutek narodu wypływa z doświadczeń przeszłości. Wiemy, co doprowadziło Polskę do zguby w r. 1772. Wiemy, że stało się to przez samolubstwo szlachty i skutkiem ciemnoty ludu, ciemnoty, utrzymywanej starannie głównie przez duchowieństwo, osobliwie przez Jezuitów. Tyranią szlachecką przypisywali księża woli bożej i każdy upór przeciwko rządowi szlacheckizny nazywali buntem i grzechem śmiertelnym. Lud ze strachu przed piekłem pozwalał na wszystko gubernielom Ojczyzny. — Rozważając to wszystko, co się teraz dzieje w Sejmie i w kraju, jak wszędzie szlacheckizna i duchowieństwo wyętała sily, aby znówu wszechwładzę nad Polską pochwycić w ręce, a lud odepchnąć i akropować, rzeczywiste, trzeba przyznać, że jest to wielki powód do trwogi, aby się to nie skończyło jakimś nieszczęściem narodu. Tam w Sejmie szlacheckizna i księża przy pomocy chłopów-niewolników, takich, jak Ostachowski z Soluszowa, Biliński z Dobrzankowa, Szczepan Bochonek z Kuligowa, Brodziaek Jan z Kaleja, Brzosek z Dębowa, Buczny z Łajek, Chudryś z Dzieztrznikowia, Cieśka z Sienna, Góralski z Kluczbomka, Gradowski z Olszowej Woli, Gumowski z Podgajka, Imilkowski z Nagórny, Jakubowski z Gawron, Janeczek ze Słowików, Junga z Górnego Żukowa, Kamiński z Łęczycy, Kotas z Milejowa, Kowalewski ze Strzelec, Ignacy Kręžel z Zagórza i t. d., przy pomocy takich chłopów pańszczyźnianych czy lizuniów, szlacheckizna z księżami uchwała stany wyjątkowe i sądy doradne, a w komisji rolnej broi obszarów dworskich przed podziałem między chłopów. A co się dzieje w kraju, to wszyscy widzicie. Aż zgroza pomyśleć, na co sobie pozwalają jeszcze różne paniki i bandarmy. Niektórzy jakby się uwzięli na to, aby obrzydzać i uniemożliwiać życie bie-

dekora. Tylko silny rząd naczelny, chłopacko-robotnicze ministerstwo, oparte o postów chłopackich i robotniczych, mogłoby poskromić to zwolnienie biurokracji kadejo-pańskieja. Taki rząd mógłby raz, dwa powstać, gdyby się piastowcy zdecydowali wrzasnie stanąć jasno i stanowczo po stronie ludowej, a porzucili myśli o spółce z księżo-wszechpolskiemi stronictwami. Niestety, tego postanowienia „piastowców” nie można się doczekać i na ten cierpi cała Polska.

Oby w święta Zmartwychwstania lud odwiedził posłów „państwowych” i powiedział im, że jest najwyższy czas na stanowcze czyny, bo koniec łęk i twoga zamieni się w rampę ludu, a w takim razie straszna burza gotowa zburzyć Ojczyznę w każdej godzinie, na co czują z pewnością odwieczni nieprzyjaciele narodu polskiego, osobliwie prusacy.

Chryście zmartwychwstały, smiluj się nad Polską w tej ciężkiej dobie Jej zmartwychwstania!

Jan Stępiński.

ALLELUJA!

Słyszycie głosy, huk wystrzału?..

Słyszycie płacz i nowo hołasu?..

Dziwiony drzewocieńców świątowania..

Duż święto! Duż zmartwychwstania!

Duż stał się cud.

Przepadły moki, nie gospoda.

Zamarka smiać... Wieg przez wdziałka!

Spadły koczony z oczów głowy,

Stargano pęta, w łon idę okowy!

Wstał z martwych lud!

Śmiercioja proba, nie tyranów

Przepadł, błędnio binił mospandw;

W proch się rozpada władza pańska.

Złagano mace, szaf, huta szafcańka;

Zwyciężył lud.

Jedynie słonica, blask złociasty

Przenika świat, jak grom strzałisty.

Kwiciem uhrano dzieńca gławy...

W dynamach kadejo-pańskich słowy

Medli się lud.

Stanisław Klimak.

Wesołego Alleluja!

Jako dzisiaj w ten dzień Wielkanocy, Chrystus ukrzyżowany i pogrzebiony powstał z grobu, tak umęczona Polska z grobu powstała i budzi się do nowego życia politycznego. Koniec nastąpi tyłu strasznyim przesławdowanionem, koniec cierpienion — nadchodzi też koniec strasznej nędzy. Po tyłu walkach i męczarniostwach lud doczekał się tej radosnej chwili, że dzisiejsze święto zmartwychwstania pańskiego obchodzić w wolnej i niepodległej swojej Ojczyźnie. Stał się dzisiaj lud naród polski czekał na ten dzień nie smutkiem, ale zgrozycą i tekniemionem do lep-

szej dołi. Stopiędziesiąt lat jęczał pod jarzmem krwawych tyranów. Przez ten czas padały trupy niewinnych ludzi, najlepszych synów Polski, upominających się o swoje prawa i na tem najcięższa proba. Świat cały stanął w płomieniach krwawej wojny, świat też cały stanął pod gołem żelazem i smutkiem. Musiał mąż pójść precz od żony, syn od rodziców, ojciec od dzieci, aby na wojnie krew przelać i życie tracić za cesarza i c. k. „ojczyznę”. Spędziles hracie drogi cztery wielkie uroczystości świat wielkanocnych wśród straszego huku armat i salw karabinowych, spędziles je w nędzy i niedostatku czy to na bagnistych obszarach Rosyi, w lesistych Karpatach, na lodowych górach Tyrolu, czy na śnieżnych szczytach alpejskich gór. Tam lała się twoja krew, tam zostało niejedno młode życie. Nie zapomniale, mialsi też w tych czterech uroczystościach ojowie i matki, żony i dzieci! Przeszły to wszystkie narody europejskie, a my Polacy przed innymi, na polskiej ziemi bowiem jakby straszna osadła kuma, od której stała się ona jakby jednym wielkim cmentarzyskiem, krajem mogił i żyzków, zimnionia i reiny. Gdy na polach Europy uniały smutki i nastala ciema, a hwi i trupów synów naszych, z ten i nędry ojców i matek powstała sama Ojczyzna. Antel pakuja zroczli baszki z groma, którym Polska przydymionowana i obchodzony w wolnej swojej Ojczyźnie świąt podwójnego wesola; a powoda zmartwychwstania Zbawiciela naszego i z powoda zmartwychwstania Ojczyzny naszej.

Gdy nastala wojna światowa, to już raz na zawsze opek wistka być pogromiony i to święto obchodzić wistka w prowadzonym spokoju.

Jeszcze jednak ten czas nie przyszedł. Duż najpiękniejszy kwiat narodu polskiego, młodzież nasza, stał w otwartym polu i bohaterstwo brał granic Ojczyzny swojej podziemkami i krwawił się, aby nie dopuścić do zupolenia się pierścienia żelaznego wrogów, jak i nas zewsząd otacza, chcąc nas zgubić.

Wesołego Alleluja tedy życzą wszystkim dziecinym i bohaterkim żołnierzom na froncie i w kraju. Wesołego Alleluja życzą wszystkim wychodźcom i rodakom, Różny musieli opuścić Ojczyznę, a którzy się znajdują w Ameryce, Anglii, Francyi, Italii, Rosyi i t. d.

Wesołego Alleluja życzą wszystkim bykim żołnierzom, którzy przez cztery lata musieli spędzić te święta na polu walki, a doczekali radosnej chwili powrotu.

Wesołego Alleluja życzą Szanownej Redakcyi i wszystkim pracownikom redakcyi.

Wesołego Alleluja życzą wszystkim posłom ludowym i czytelnikom „Przyjaciela Ludu”.

Do pracy szanowni obywateli i obywatelki, a amiel pakuja spolecznego odwali kamień z piersi Ludu.

Chryście zmartwychwstały, Polaku zmartwychwstały, ale opamiętajcie się i pamiętajcie zawsze w gwałcie ludu.

Stanisław Klimak.

Co słyhać ze sprawą rolną?

Po dwu miesiącach obrad sejmowej komisji rolnej można już powiedzieć, co słyhać ze sprawą rolną i na co się zanosi.

Przez cały miesiąc luty nie mogła komisja rolna przystąpić do obrad nad istotą sprawy rolnej, gdyż tyle czasu potrzebowały różne stronnictwa dla naradzenia się i zdecydowania o stanowisku każde z osobna. Potem prawie wszystkie stronnictwa osobnymi wnioskami wezwały ministerstwo rolnictwa, aby ono się wypowiedziało. Ministerstwo rolnictwa przyrzekło to rychło uczynić, ale zwlekało. Tymczasem komisja uchwaliła ustawę o odebraniu na rzecz państwa dóbr donacyjnych, to jest dóbr zagrabionych przez rząd rosyjski i rozdanych różnym posiepkom carskim. Następnie urzędnik ministerstwa rolnictwa przedstawił członkom komisji rolnej, jak przeprowadzano zmiany rolne w innych państwach europejskich. Aż wreszcie 27. marca minister rolnictwa przedstawił zarys ustawodawstwa rolnego, tak, jak on to sobie wyobraża. I znów stronnictwa wszechpolskie i księża zażądały przerwy posiedzeń na pięć dni, aby ich kluby poselskie mogły się naradzić. Wreszcie 2 kwietnia zaczęła się ogólna rozprawa nad wnioskami ministerstwa. Pierwszy zabrał głos poseł **Stapiński** i skrytykował dobitnie, że przedłożenie ministra rolnictwa dąży do zabagnienia całej zmiany ustroju rolnego, a w niczem nie uwzględnia żądań chłopów. Zagroził przytem i rządowi i stronnictwom księżopañskim, że jeżeli Sejm nie załatwi sprawy rolnej do dwu miesięcy, to chłopci stracą cierpliwość i sami się rozporządzą. W końcu przemówienia zażądałem, aby Komisja rolna uchwaliła mój wniosek (ogłoszony w „Przyjacielu” z 13 b. m.) W dalszej dyskusji wszechpolscy **Grabski**, **Staniszki**, **Kowalewski**, **Krzywkowski**, **Ostrowski**, ks. **Kurzawski**, **Świda** itd. pochwalili ministra rolnictwa, a także piastowiec **Dąbski** dowodził, że plany rolne ministra są w kilku punktach zgodne z planami piastowców. **Ludowcy** **Stolarski** i **Smola**, **Małupa**, **Waleron** i **Kurczak** skrytykowali też ostro ministra, ale oznajmili, że są za wykupnem dworów po umiarkowanej cenie. Poseł **Witos** zapowiedział stanowczo, że chłopci się bardzo niecierpliwią i że reforma rolna musi być rychło przeprowadzona, ale w jakim duchu, tego nie oznajmił. Tak samo p. **Kreżel** żądał szybkiej reformy rolnej, ale nie powiedział jakiej. Posłowie socjalistyczni **Barlicki**, **Dreszer** i **Klemensiewicz** poparli wniosek **Stapińskiego**.

Dnia 8 kwietnia ukończywszy rozprawę ogólną, przystąpiła komisja rolna do wyboru referenta. Został wybrany piastowiec **Dąbski** 17 głosami, wszechpolski **Staniszki** otrzymał 10 głosów. Dnia 9 kwietnia przedstawił p. **Dąbski** wnioski zasadnicze do rozstrzygnięcia komisji. Rozstrzygnięto większością, że obszary dworskie mają być kupowane, a nie odbierane bez

zapłaty. Za wnioskiem moim, aby dwory wywłaszczyć bez żadnej zapłaty, głosowali tylko trzej socjaliści i ludowcy **Kurczak** i **Duro**, więc wniosek nasz upadł. Potem ostra walka była o dobra klasztorne, biskupie i probostwa. Księża zagrozili klętwą kościelną, ale mimo to przeszedł wniosek iż te wszystkie ziemie mają być rozsprzedane chłopom. Aż gdy przyszło do punktu, że jeden właściciel może mieć najwyżej sto do dwustu morgów ziemi, oraz że ma się wywłaszczać przymusowo dwory mające więcej ziemi, wtedy stronnictwa wszechpolskie i księża oznajmiły, że się na to nie zgodzą. I rzeczywiście, oni zwyciężyli 16 głosami, nasza strona miała 14 głosów. Wówczas wszyscy ludowcy i socjaliści powiedzieli, że skoro to upadło, to nie warto już dalej radzić i wyszli z sali obrad, a posiedzenie komisji zostało zamknięte. Następnego dnia załagodzono ostry spór w ten sposób, że 15 głosami przeciw 14 uchwalono ów umiarkowany wniosek p. **Dąbskiego**.

Dalszy plan roboty jest taki: skoro komisja rolna uchwaliła wnioski referenta p. **Dąbskiego**, to wówczas sprawa pójdzie pod uchwałę Sejmu, a na tej podstawie dopiero rząd będzie miał obowiązek wypracować ustawy i przedłożyć Sejmowi do uchwalenia. Czyli, że zanosi się jeszcze na długie walki w komisji rolnej i w Sejmie, a jaki będzie wynik, to trudno jeszcze przewidzieć, w najlepszym razie jakiś połowiczny.

Sejmowa komisja rolna składa się z 30 posłów. Wszechpolscy czyli „ludowo-narodowi” mają 11 głosów, a mianowicie: 1) **Witold Staniszkis**, profesor szkoły rolniczej, 2) **Stanisław Chaniewski**, profesor akademii rolniczej, 3) **Stanisław Grabski**, profesor uniwersytetu i wódca wszechpolski, 4) **Michał Janeczak**, chłop wszechpolski ze wsi **Słowiłki** gminy **Brzeźnicy** powiatu **Kozienice**, 5) **Konstanty Kowalewski**, chłop ze wsi **Strzelec**, gmina **Owczary** powiatu **Opczno**, 6) **Błażej Krzykowski**, chłop ze wsi **Strzelnia** gminy **Gruduck** powiatu **Ciechanów**, 7) **ksiądz Józef Kurzawski**, proboszcz z **Pakości** powiatu **Mogilno**, 8) **Michał Marek**, chłop z **Łodygowie** powiatu **Żywiec**, 9) **Antoni Marylski**, obszarnik z **Pęcic** powiatu warszawskiego, 10) **Michał Ostrowski**, chłop z **Zawady** powiatu **Łomża**, 11) **Stanisław Włodek**, obszarnik z **Bybytki** powiatu **Wielkomazowieckiego**. Ci **posłowie wszechpolscy** czyli „ludowo-narodowi” stanowią przednią gwardyę dla obrony obszarników a jest ich 11 w komisji rolnej. Niby to pozornie w słowach przyznają, że chłopom trzeba dodać ziemi, ale w czynach czyli przy głosowaniach utracają wszystkie wnioski, nie chcą dopuścić do wywłaszczenia panów, żądają, aby tylko ten chłop mógł nabywać grunta, który ma pieniądze. Chłopi wszechpolscy jak papugi powtarzają szlacheckie kłamstwa i frazesy, że niby to chłop gorzej gospodarzy niż pan, że reformę rolną trzeba robić bardzo powoli aby było roztropnie i mądrze itp. Osobliwie **posłowie** **chłopi Kowalewski**, **Krzykowski** i **Ostrowski**

które nie można się utrzymać przez kilka dni a nie kilka tygodni.

Posłowie zapytują P. Ministra Sprawiedliwości czy gotów sprawę zbadać i oznaczyć sędziom przysięgłym stosowną zapłatę.

Interpelacya posła Dąbala i tow. do Pana Ministra spraw wojskowych w sprawie utrudniania ludności wiejskiej reklamacyi dla celów rolniczych i ze względów rodzinnych przez władze wojskowe.

Ponieważ dekretami Naczelnika państwa przyznane ludności wiejskiej prawo reklamacyi nie jest przez podwładne panu ministrowi organa wojskowe i poborowe przestrzegane, szanowane i wykonywane, ponieważ ludność, a zwłaszcza chłopci wystawieni są na różne szykany t. zw. oficerów ewidencyjnych i powiatowych władz wojskowych, jak np. w powiatach Tarnobrzeg, Nisko, Mielec, Kolbuszowa, Rzeszów i t. d., ponieważ odmawia się samowolnie, wedle upodobania, zwolnień najczęściej tym, którzy mają wszelkie wymagane warunki, budzi to olbrzymie wzburzenie poszkodowanej i pokrzywdzonej ludności wiejskiej i dalej to nieposzanowanie prawa podkopuje i niszczy rolnictwo i kraj, a na wiele rodzin sprowadza ostatnią nędzę.

Podobne praktyki władz wojskowych nie mogą być w państwie prawnem zwłaszcza dziś tolerowane, dlatego podpisani zapytują pana ministra, czy wiadome mu są te nadużycia i co zamierza uczynić, by natychmiast położyć kres samowoli, nadużyciom i bezprawiu, popełnianemu na znękaną wojną ludność wiejskiej?

Interpelacya posła Dąbala i tow. do pana ministra spraw wojskowych w sprawie powoływania i przetrzymywania przy wojsku starszych roczników, nie objętych ustawą poborową.

Ponieważ w byłej Galicyi różne władze wojskowe, opierając się na rozporządzeniach P. K. L. i t. p., powołują do wojska starsze roczniki nie objęte sejmową ustawą o poborze, lub też je przetrzymują dotychczas przy wojsku, odrywając je od zajęć gospodarskich i domowych, rodzi to ogólny chaos i zamęt wśród zbiedzonej wojną ludności i tworzy zarodek demoralizacyjny w armii i społeczeństwie. Dlatego podpisani zapytują pana ministra, czy wiadome mu są te praktyki i co zamierza uczynić, aby władze wojskowe zaprzestały powoływać i przetrzymywać starsze roczniki, nie objęte sejmową ustawą poborową? Czy pan minister zamierza wydać natychmiast stosowne zarządzenia, aby ustał ten chaos i zamęt?

Poseł Madej wniósł interpelacyę odnośnie do naczelnika stacyi kolejowej w Tarnowie; nadto petycyę z pow. jasielskiego z gmin: Stawęcina, Toków, Brzysk, Dombrowki, Kłodawy i drugą petycyę z gminy Bryły.

Poseł Krempa interpelował Ministra spraw wewnętrznych 1) w sprawie paskarstwa jakie dokonywał starosta w Sanoku z żydami Hauptmanem i spółką, że mąkę, cukier, mydło, świece, naftę, wysyłał wagonami do rąk paskarzy. 2) W sprawie mobilizacyjnej klasyfikacyi koni w powiatach Mle-

leckim, Kolbuszowskim, Tarnobrzekim i Niskim w lutym b. r. dokonanych, aby ludność uspokoiła Ministerstwo wojskowe, że potrzebnych koni do roli i kłaczy żrebnych brać nie można i aby hodowcy za zabranie konie a dotychczas nieopłacone otrzymali pieniądze. 3) Interpelował Ministra Rolnictwa w sprawie dokonywanej lichwy drzewnej i zamykania lasów jakie dokonują żydzi: Kaufmann, Uscher, Schmiedt, a także Bayer, ordynaryjnych zakładach Ossolińskich. 4) O zwrot odsypisk przy Wisłoce gminie Kiejków powiat Mielec i zwrot zabranego przez Wisłokę 222 morgów najpiękniejszego gruntu, który odsypała woda na drugi brzeg. 5) W sprawie nieprawnie przyznanego rybołówstwa hr. Romerowi przez Starostwo w rewirze 27 na rzekach Wisła, Wisłoka, Breń i t. p. 6) W sprawie niewypłaconych należności pieniężnych za zakupione bydła u włościan w powiecie Mieleckim, Niskim i innych. 7) W sprawie niewinnie aresztowanego Jana Sobilo z gminy Kijów powiat Nisko, co przeszło 4 miesiące siedział inkwizytem. 8) Wniósł interpelacyę do Ministra spraw wojskowych w sprawie nadużyć, jakie popełniają żołnierze na bezbronnej ludności w gminie Huta komorowska powiat Kolbuszowski, Jasiany, pow. Mielec, Brandwica, Rzeczyca duża, Jastkowice, powiat Tarnobrzeg — i dokonanych rabunków pod pozorem szukania karabinów. Bito ludzi całkiem niewinnych po 25—30—40 kijów, jak to miało miejsce w Brandwicy z Marcinem Göttem, a w gminie Jastkowice Michałowi Gorczycy wybili żołnierze 2 zęby, pod kancelaryą gminną kładziono na ławie podejrzanych o posiadanie broni i bezlitośnie bito po 25 kijów, albo bykownicami żołnierze urządzali obrzydliwe masakry. Tomasz Kaweckiego po 4 latach niewoli w wojsku rosyjskim trzy razy kładli żołnierze i po 25 kijów otrzymał za to, że powiedział, „że to tak robi żydowskie pańskie wojsko“. Za syna, co uciekł z opresyi, złapali żołnierze ojca Antoniego Bieleckiego i kijami obili. — Rabunki zboża, siana, stoniny, kur, gęsi, obliczają na kilkanaście tysięcy koron. Z gminy Jastkowice wywieźli na 10 fur do Rozwadowa zrabowanych przedmiotów, jeszcze im musiał wójt furmanki dostarczyć. Te wszystkie rabunki kazał pokryć starosta Łącki z gminnych funduszy. Interpelanci żądają poskromienia i ukarania sprawców nadużyć.

Posłowie **Dąbal, Krempa, Marchut, Sudoł i tow.** wnieśli interpelacyę do Ministra Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych: w sprawie lichwy uprawianej przy sprzedaży gruntów chłopskich, dzierżawie pól, łąk i pastwisk przez obszarników w powiatach Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa i Nisko.

Z posłów naszych przemawiali w ubiegłym tygodniu: p. **Sejb** wygłosił dłuższą mowę o nędzy i głodzie wśród biednej ludności w Małopolsce, a osobliwie w górach koło Dukli, Żmigroda, Bukowka i Rymanowa. Poseł **Putek** skutecznie wystąpił przeciw zadaleko idącemu wnioskowi Komisji szkolnej. **Stapiński** mówił dwa razy: raz o położeniu ludu polskiego we wschodniej Galicyi, a drugi raz o błędach rządowych przy obejmowaniu admini-

stracy w Galicyi i o nadużyciach w sprzedaży tytoniu w Galicyi.

Posel Sudol Jan wniósł następujące wnioski: 1) Wniosek nagły w sprawie usunięcia kar cielesnych; 2) wniosek w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Sokołów, Kamień-Jożowa Rudnik — nadto interweniował w Ministerstwie Apropowizacyi i u Głównego Delegata dla Galicyi Gaieckiego w sprawie zaopatrzenia ubogiej ludności w środki żywności.

Posel Matusz wniósł następujące interpelacje: 1) W sprawie zwolnienia koni asenterowanych z gminy Haczów i Trześniów; 2) w sprawie należącego wynagradzania sędziów przysięgłych w Galicyi; 3) tudzież petycję gminy Dylegowa.

Posel Selb Tadeusz wniósł: 1) Wniosek w sprawie odbudowy powiatu krośnieńskiego; 2) interpelację w sprawie rozporządzeń Wydziału aprowizacyjnego przy generalnym rządowym delegacie dla Galicyi, tudzież kilka petycyi.

Posel Marchut wniósł następujące interpelacje: 1) w sprawie nadużyć żandarmeryi w Pińsku; 2) w sprawie nadużyć żandarmeryi w Rozwadowie; 3) w sprawie nadużyć żandarmeryi w Pławie (pow. Nisko); 4) w sprawie nadużyć żandarmeryi w Dąbrowicy; 5) przeciw zaprowadzeniu kart legitymacyjnych w powiecie Nisko.

Sejm składa się obecnie z 348 posłów, a mianowicie: 109 wszechpolaków, czyli ludowo-narodowych, — 57 ludowców „Wyzwolenia“, — 44 piastowców, — 33 socyalistów, — 31 księżo-pańskich „Zjednoczenia ludowego“, — 17 „Narodowego Związku Robotniczego“, nazywanych krótko nazarejczykami, — 17 tworzy klub pracy konstytucyjnej, — 12 ludowców lewicy P. S. L., — 9 posłów żydów, — 2 Niemców ludowców, — 12 bezpartyjnych, czyli dzikich.

Lewicę stanowią: 33 socyalistów, 12 ludowców lewicy P. S. L. i 57 ludowców „Wyzwolenia“, Wahają się w obie strony: 44 piastowców, 31 księżo-pańskich zjednoczeniowców, 17 nazarejczyków i około 20 niezdecydowanych. Prawicę tworzą: 109 wszechpolaków i około 10 dzikich. Starania idą w tym kierunku, aby się piastowcy, nazarejczycy i niezdecydowani przyłączyli do lewicy i utworzyli większość chłopsko-robotniczą. Wówczas rządziłoby znowu silne ministerstwo chłopsko-robotnicze.

Wakacje sejmowe trwają od 12 do 20 kwietnia. Ostatnie posiedzenie było tajne, trwało do godziny pierwszej w nocy. Omawiano sprawy wojskowe i położenie wojenne na wszystkich frontach.

Klerykalizm a ruch ludowy.

Od pierwszego zarania ruchu ludowego t. j. od czasu kiedy s. p. ks. Stojalowski począł budzić z uspienia masy chłopskie, klerykali byli tymi, którzy najzacieklej ruch ludowy zwalczali. Oni byli awangardą szlachecką — oni byli najgorliwszymi gascicielami żywiołowego zapala mas ludowych, kiedy te rozbudzone domagać się począły praw i

poszanowania dla siebie. I zaprawdę smutne to, że na kartach historii wyzwalania się ludu z pod opieki możnych, zapisanem zostanie na wieki fakt bolesny ale prawdziwy, że ogromna część naszego kleru nie wahała się nadużyć miejsc świętych i obrzędów do walki z ludem, który był przecieć najświęcej religijny i domagał się jeno usunięcia krzywd i zniesienia przywilejów. Gdyby kler nasz poszedł za przykładem Zbawiciela i jego pierwszych apostołów, którzy surowo karcili winy bogaczów, a występowali w obronie małych i pokrzywdzonych — byłby zdobył zaufanie rzesz ludowych. Były czasy, kiedy bezprawie szlachty i wyzysk ludu w potworny sposób panoszyły się na polskiej ziemi. Zamiatł lud poprzec, rzucił się kler zajadle na polityków ludowych, kłatwy i gromy poszły w ruch i w towarzystwie bagnetu żandarnskiego ścigały ruch ludowy przez długie lata.

Trzydzieści lat przesiedowań wytrzymał nasz „Przyjaciel“ i nasze P. S. L. Walkę tę przetrwał zwycięsko mimo ciężkich trudów i licznych nieprzyjaciół.

A klerykali? Jaki owoc ich pracy?

W każdym razie marny. Ruchu ludowego nie stłumili. Nie potrafiliby stworzyć mocniejszego stronnictwa klerykalnego, Sam Bóg nie błogosławił niecej ich robocie — wszystko im się z rąk wymykało i rozlatywało. Kto złieży te księżę gazetki zakładane na oglupienie ludu i te różne partye klerykalne, które legły jedna po drugiej na ementarzu politycznym? Gazetki usychały na suchoty z braku czytelników, a partyjki tworzone pod coraz innemi nazwami, rozbijali sami ich ambitni założyciele.

Mieliśmy już stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, katolicko-narodowe, chrześcijańsko-społeczne, Centrum ludowe, a wreszcie dziś mamy najnowsze: katolicko-ludowe z „Ludem katolickim“.

Pamiętamy dobrze te burzliwe miesiące, kiedy to zespół galicyjskich klerykałów założył w r. 1895 osławione „Centrum ludowe“. Jego głównym celem było zwalczanie naszego P. S. L. Zwalczali oni zaciekle równo prawo wyborcze i domagali się pluralności. Kraj rozogniony został wścieklą agitacją tej partyi. Wybory w r. 1907 przyniosły im jednak zawód, a wnet po tem rozleciała się na strzępy ta hałaśliwa organizacja klerykalna.

Rozczarowani niepowodzeniem klerykali uciekli na czas niejaki. Wielka część kleru, któremu pachnia polityka, poszła do obozu wszechpolskiego. Ci, aby im ułatwić wstępowanie do partyi wszechpolskiej, zmienili odpowiednio taktykę i program i dzieło poszło.

Jeszcze raz spróbowali klerykali zdobyć wieś, kiedy rozpisano wybory do Sejmu Ustawodawczego. Była to dla nich pozornie chwila korzystna; wobec tego, że kobietom nadano prawo wyborcze, a piastowcy i inne partye nie tylko walki z nimi zapiechali, lecz owszem zawarli z nimi sojusz.

Wynik wyborów był jednak dla klerykałów fatalny. Zdołali wymodlić ostere mandaty przy szalonej agitacji, nadużyciach i presyi wywieranych na kobiety.

Mnoża być pewnym, że na przyszłość nie po-

trafią klerykali nic większego zrobić. Sytuację, jaką mieli przy tych wyborach już się rychło nie nadarzy. Skazani oni na niestawną polityczną ruinę i śmierć, bo idąc lata całe z rządem i szlachtą stracili gruntownie zaufanie ludu.

W Sejmie warszawskim mamy 23 posłów księży. Z tych 16 należy do wszechpolskiego Związku Narodowo-Ludowego, a tylko kilku do grupy „bliźniaków“, gdzie siedzą też tarnowscy klerykali. Dlaczego księża postowie nie wstąpili wszyscy do tej klerykalnej grupy, kiedy ma ona być jedynie katolicką — niech nam da odpowiedź „Lud katolicki“. Wszak to wzgarda dla nich i potępienie ich partyi, że sami księża nie chcą do niej należeć.

I dziś wielu politykujących księży jest w stronnictwie wszechpolskiem i w obozie piastowców. Z pism mają dwa: „Prawdę“, która dziś mniej się zajmuje zjadaniem ludowców i dosyć przyzwoicie jest redagowaną — oraz „Lud katolicki“, najbardziej zjadliwe pismo klerykalne, jakie dotąd widziano — zionące szatańską nienawiścią i pełne faryzeizmu. On też jest dziś sztandarem starych wrogów ruchu ludowego. Nazwy się zmieniły — duch pozostał ten sam.

Kazimierzczak Józef.

Nareszcie przejrzą.

Odsłoniętą jest w Sejmie polskim arena politycznych zapasów. W szranki jednak wstępuje znaczna część zamaskowanych rycerzy i wielu nie znając ich oblicza, nie rozumując fałszywych godeł, tuła się dokoła i uderzają z tego powodu na siebie nawet niedawni przyjaciele i krwawią sobie nawzajem serca, uwiedzeni oszukańczemi zawołaniami. Maski spadają; podnoszą się przybice — z pod kirysa wygląda widmo zązartego wspólnego wroga. Wróg poznany — lecz za co na ziemi leży spiewierany i krwią zbroczony przyjaciel?

Piastowcy i endecy. Od samego początku, już w pierwszych dniach powstania polskiej Rzeczypospolitej, P. S. L. zaczęło radzić, jakimi iść drogami. Byłem wówczas w Warszawie i brałem udział we wszystkich prawie obradach jako sekretarz stronnictwa. Owocem tych obrad było zjednoczenie się trzech odłamów ludowych, reprezentowanych przez gazety: „Przyjaciel Ludu“ i „Piast“ w Małopolsce i „Gazeta Ludowa“ w Warszawie. Cztery odłamy ludowy, P. S. L. Królestwa, blizki był połączenia, zachodziły jedynie więcej formalne niż istotne różnice, a ludowcy b. zaboru pruskiego zgłosili również swoje przystąpienie do zjednoczonego stronnictwa ludowego. Idea utworzenia jednego na całą Polskę silnego i klasowego stronnictwa ludowego zdawała się być bliską spełnienia. Na wielkim Zjeździe w Warszawie delegatów stronnictwa ludowego „Gazety Ludowej“ w sprawie rolnej, którą referowałem, przyjęto jednomyślnie rezolucję, że obszary dworskie mają być wywłaszczone bez odszkodowania i sprzedane matorolnym i bezrolnym chłopom, a uzyskane

ze sprzedaży fundusze państwo ma zużytkować na instytucje kultury rolnej, na pomoc gospodarczą wogóle, a nadto przedewszystkiem na zapewnienie bytu inwalidów i wdów, jakoteż wychowanie sierót po poległych w wojnie żołnierzach. Na konferencji w redakcyi „Gazety Ludowej“ poseł Witos proponował, by jako maksimum posiadania było oznaczone 50 morgów. Na innej znowu konferencji w sprawie utworzenia rządu również Witos oświadczył i zgodził się na to, że na wypadek, gdyby nawet Poznaniacy nie weszli do rządu, to P. S. L. winno do rządu wejść. Owocem też tych długich obrad i konferencji było postanowienie utworzenia chłopsko robotniczego rządu w Rzeczypospolitej polskiej, któryby był zdolny oprzeć jej organizację wewnętrzną na szerokich podstawach ludowych i wielkich reformach społecznych.

Witos jednak nie mógł wytrzymać.

Tu konferował z lewicą, a za chwilę szedł do Głabińskiego i Poznaniaków i konferował z prawicą. To balansowanie skończyło się tem, że pewnego pięknego poranku coś Witosą zatrzymało na prawicy. Wskutek tego „Piast“ wycofał się w porządku z lewicy i stanął po „narodowej“ prawicy, wycofał się nawet istotnie dość lewicowo patrząc na świat Jan Dąbski i skończyło się tem, że przy starym programie, przy zasadach ludowych, przy żądaniu rządu chłopsko-robotniczego i przy pierwszym takim rządzie zostali my w Galicyi, P. S. L. Kongresówki i socjaliści.

Mało tego. Piastowcy, przybrawszy nowe „narodowe“ barwy, rzucili się na lewicę z całą furją. Poważyli się nawet na to, że wspólnie z klerykałami głosili chłopom tę niedorzeczność: że „socjaliści i stapińczycy chcą chłopom ziemię odebrać“.

O co Witos zahaczył na prawicy „narodowej“, co go tam zatrzymało, dlaczego za Witosem tam stanęli wszyscy piastowcy — nie wiemy. W Małopolsce, w okręgu tarnobrzesckim doszło do rozlewu krwi — żołnierze strzelali do chłopów, poaresztowano kandydatów. W ten nawet sposób ostry i bezwzględny prowadzili piastowcy swoją przeciwko lewicy ofensywę.

W Sejmie wytrwale stali na gruncie „narodowym“. Głosowali jak wszechpolacy nawet przeciw takim wnioskom jak: **zniesienie w Polsce chłosty cielesnej**, głosowali za wnioskiem ks. Lutosławskiego w sprawie represyi i praw wyjątkowych, głosowali za utrzymaniem stanu wyjątkowego. Dlaczego? Niewiadomo. Rozpowszechniali też w Sejmie niesłychanie zjadliwą broszurę przeciw prezesowi lewicy posłowi Stapińskiemu, ostrą walkę toczyli na każdym kroku z socyalistami tak, jakby ci byli największymi wrogami chłopów, ani zaś słówkiem nie piśli przeciw rozmaitym ludziom z prawicy, którym też daleko do jasności i białości słonecznej. Szli zatem tak w czas wyborów jak w Sejmie ręka w rękę z prawicą wszechpolsko-klerykalną.

Przy głosowaniu na marszałka endecy dali Witosowi małą naucek, odrzucili go precz. To jednak ani Witos ani piastowców nie zdołało ostrzeżać. Na prawicy było coś jeszcze mocniej-

szego jak ambicyna wodza piastowców. Coby to było?

Nareszcie doszliśmy do dnia rozstrzygającego. W komisji rolnej przeprowadzono obrady nad najważniejszą sprawą chłopską: **sprawą rolną.**

Na jakiś czas przedtem nawet P. S. L. Kongresówki wysłało list do wszystkich partyi „ludowych” i grzeczne zaczęło się robić wobec pewnej części prawicy. Zostaliśmy sami jedni z „Przyjacielem” na polu walki, obok nas stali tylko socjaliści.

Jakież tego skutki?

Głosowanie w sprawie rolnej.

Witosowi i Dąbskiemu zdawało się, że jeśli oni usuną najważniejsze punkty z programu rolnego, to prawica przyjmie ten okaleczony program.

Do takiego doszło dziwnego położenia, że socjalista Barlicki musiał wnieść do wniosku „ludowców” poprawkę, że **obszary powyżej 100 morgów mają być „wywłaszczone bez rekompensaty, a państwo zajmie się losem wywłaszczonych”.** Poprawka ta upadła. Poseł Dąbski jako reterent zgodził się na to, by i tych 100 morgów cofnąć i maksimum na razie nie oznaczać — i to nie pomogło. Cała prawica poszła solidarnie — poszli z nią i bliźniacy i nawet N. Z. R. (narodowy związek robotniczy), jednym słowem wszystko arcy-polskie i arcy-„narodowe” i w pierwszym głosowaniu reformę rolną obalono.

Może nareszcie przejrzą obrońcy chłopca: **chłopscy politycy** i posłowie „ludowcy”. Może nareszcie zrozumieją, że adwokatowaniem obszarnikom wprawdzie można pozyskać poklask „narodowych” sfer, ale tem zaprzepaszcza się gruntownie **interesy ludu** i przyszłość chłopskich rodzin. Może zrozumieją, że istnieje na całym ziem obszarze walka klas o władzę i o byt, że też ta walka i u nas się toczy. Może im spadnie łuska z oczu nareszcie.

Wróg odsonił przyłbicę. Obozy „narodowe” wywiesiły swoje prawdziwe barwy, swoje hasła, jakimi są: **obrona białych dworów szlacheckich, interes ziemian (obszarników) nadewszystko.** Może ujrzą, że i w polityce zagranicznej i wewnętrznej ten upiór szlacheczyzny i reakcyi podrywa byt młodego polskiego państwa, a niszczy dobrobyt i wolę ludowych mas.

Czas dziś najwyższy, by piastowcy przejrżeli, by zobaczyli prawdę: by przestali godzić w nas i w socjalistów, aby stanęli po naszej stronie, po lewicy i zjednoczonymi siłami **chłopów i robotników zepchnęli z piersi ludu polskiego ten głąz uclsku społecznego, jaki podtrzymują spadkobiercy stanczyków w walce społecznej — narodowi demokraci.**

Co zaś Wy na to Bracla Chłopi?! Chrystus powiedział: „iżdziecie i nauczajcie”. Każdy ludowiec powinien dziś na każdym miejscu i przy wszelkiej sposobności tłumaczyć, że przeciw programowi ludowemu reformy rolnej głosowali w komisji: **wszechpolacy, klerykali i ich sprzymierzeńcy arcy-„narodowi”.** Niech dziś wie każdy piastowiec, kto chciał chłopu ziemię dać, a kto jej chłopu odmawia. Nie powinno być jednego chłopca,

jednej kobiety na wsi, by tego nie znali. Winni to wiedzieć wszyscy wyborcy i ich dzieci.

Tej zaś ziemi, która powinna przejść w ręce chłopów, jest w Polsce przeszło 10 milionów morgów.

Józef Sanojca.

Precz z lichwą drzewną!

Lichwa drzewna szerzy się w kraju w zastraszający sposób. Obowiązkiem rządu jest łepić łotrzyków wyzyskujących ludność i umożliwić nabywanie drzewa po niskich cenach Drzewa w kraju jest dosyć, a handel nim do dnia dzisiejszego prowadzi u nas nawet Niemcy i Czesi. W sprawie tej niebezpiecznej dla państwa i dla ludu gospodarki drzewnej w zachodnich powiatach galicyjskich wniósł poseł Putek w Sejmie następującą interpelację:

„W myśl art. 2-go Ustawy Sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r. uprawniony jest Rząd do zajmowania materiału drzewnego ściętego, jak również tartego po cenach ustanowionych przez Rząd.

W powiatach Żywieckim, Wadowickim, Bialskim, Nowotarskim i Myślenickim są nagromadzone ogromne ilości drzewa na stacjach kolejowych, jak również na tartakach posiadanych przez firmy zagraniczne. A w szczególności posiada firma: „Gebrüder Eisler Wien I, Karl Luegerplatz 2”, na stacjach i na tartakach w Węgierskiej Górze i Jeleśni (pow. Żywiec) około 8000 metrów kubicznych drzewa tartego i około 4000 metr. kub. drzewa okrągłego, przeznaczonego na wywóz poza granice Państwa. Firma „Sandor Greiner et Gyula Budapeszt” posiada na placach składowych w Rayczy i Jeleśni (pow. Żywiec) około 10.000 metr. kub. drzewa tartego i pewną ilość drzewa okrągłego zwiezionego z Orawy jeszcze w roku 1914, którego wogóle nie oddaje krajowemu konsumentom. Firma „Singer et Kraus, Wien Schlickgasse”, posiada na placach składowych w stacji Rayczy i na tartakach w Ujsołach i Rayczy (pow. Żywiec) około 5000 metr. kub. drzewa tartego i 2000 metr. kub. drzewa okrągłego.

Firma „Bracia Bubela, Vsetin-Czechy, filia Kraków Potockiego 4”, posiada na tartakach i na stacjach kolejowych w Makowie i Zawoi (pow. Myślenicki), Czorsztyń i Nowy Targ (pow. Nowotarski) około 6000 metr. kub. drzewa tartego i 1000 metr. kub. drzewa okrągłego.

Firma „M. Zollmann, Kraków, Plac Matejki”, posiada na wszystkich stacjach kolejowych w powiecie Żywieckim, Bialskim, Wadowickim, Myślenickim, Limanowskim i Nowotarskim duże zapasy drzewa okrągłego w ilości około 10.000 metr. kub. przeznaczone na handel zagraniczny.

Również na stacjach w Kalwarii, Stroni, Skawcach i Strzyszowie są nagromadzone przez różne firmy wielkie ilości drzewa, pochodzącego z lasów arcyks. Salwatora z Izdebnika.

Już tych kilka firm posiada razem około 30 tysięcy metr. kubicznych drzewa tartego, gotowego do natychmiastowego użytku na

cele wskazywane ustawą z dnia 28 lutego r. b., a złożonego przy stacjach kolejowych.

Jeśli się zważy, że materiały wyprodukowane w lasach rządowych i prywatnych na zasadach ustanowionych w tej ustawie mogą być potrzebujące ludności w najlepszym wypadku dopiero w końcu tego roku dostarczone, staje się jasnym, że natychmiastowe zajęcie tych nagromadzonych przez obce firmy materiałów drzewnych jest w interesie ludności potrzebującej bezzwłocznie materiału do odbudowywania się, naprawy i utrzymania swoich budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Z tychże celów względów podaliśmy zapytanie:

1. Czy Pan Minister robót publicznych jest skłonny materiały budowlane i tarcie, nagromadzone na stacjach i tartakach w powiatach: Żywieckim, Mysłowickim, Limanowskim, Wadowickim, Białkim, ze względu na już praktykowany masowy wywóz tychże, bezzwłocznie na cele wskazane ustawą z dnia 28 lutego b. r. zająć?

2. Czy Pan Minister robót publicznych jest skłonny zajęte materiały wydawać przez swe organa ludności miejscowej po niskich cenach na cele budowy i utrzymania swych budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz na cele opałowe?

3. Czy Pan Minister robót publicznych jest skłonny, pozostałą resztę tych materiałów przeznaczyć bezzwłocznie na odbudowę zniszczonych wojną wsi i miast?

Rewizya procesów serwitutowych

Dnia 11 kwietnia b. z. przelotem pastwiole Krasna, Marchut, Sudoł, Dabal, Madej, Matusz, Węgrk i Iow. wniosek nagły tej treści:

W czasie regulowania spraw serwitutowych w Galicyi, to jest przeważnie w latach od 1850 do 1870, doszło było już do porozumienia politycznego między obszarnikami a rządem austriackim. Obszarnicy zadeklarowali lojalność Habsburgom, a za to Habsburgowie oddali obszarnikom rządy nad krajem, a keszta tej ugody zapłacił lud w całym kraju niewolą polityczną i gospodarczą na rzecz obszarników. A w pierwszym urzędzie wygolono chłopów w sprawach serwitutowych.

Podczas znoszenia pańszczyzny w Galicyi, skutkiem zatargu powstałego między szlachta polską a rządem austriackim, zanotowano prawa chłopów do wielu gruntów, lasów i pastwisk i oddane chłopom w używanie w postaci serwitutów. Ale zaraz po zawarciu ugody między szlachta galicyjską a Habsburgami obszarnicy rozpoczęli procesy o owe serwituty przeciw chłopom. Ewazywszy ówczesną przewagę szlachty nad ludem nieświadomym i przetrzymującemu strachem pańszczydnictwem, zwlekający w dodatku, z chwytającymi ówczesną tak wo władzach administracyjnych, jak w sądownictwie pochodziła albo od obcoplemiennych przybywców czeskich i niemieckich, albo z rodzin oficyali-

stów dworskich, łatwo było przewidzieć, jaki będzie wynik procesów serwitutowych. I rzeczywiście, prawie wszystkie grunta, lasy i pastwiska serwitutowe w ciągu 20 lat stały się własnością dworów.

Pamięć owej strasznej krzywdy, mimo upływu tylu lat, jest bardzo żywa wśród ludu. Żyją jeszcze i świadkowie, w jaki sposób owe rabunki przeprowadzono. Sprawiedliwość i dobro społeczne wymagają, aby i te sprawy przy sposobności reformy rolnej zostały uwzględnione i załatwione. Dlatego stawiamy wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę zrewidowania procesów serwitutowych o grunta, lasy i pastwiska gminne.

2. Sejm poleca Komisji rolnej, aby przy wypracowywaniu ustaw rolnych uwzględniła także sprawę serwitutów w tym kierunku, aby przy odpowiednim grunta, lasy i pastwiska serwitutowe natychmiast dla wczora odebrała, a oddała gminom.

Sejm odebrał ten wniosek do Komisji rolnej. Koleżentem spraw serwitutowych w Komisji rolnej jest p. Piotrowicz Kręszel, na nim więc ciąży odpowiedzialność za załatwienie.

Wieści z powiatów.

Z ŻYWIECCZYŻNY. Nie zasypiać własnego dobra. Wystarczy przejechać się tylko raz trochę po powiecie żywieckim, a zobaczy się straszne położenie powiatu i ludności. Sprawdziliśmy warunki, w jakich się wszystkie tam dzieje, i co się dzieje, człowiek zdążyje poprosić ze zdziwienia, że w tym powiecie egzystują jeszcze istoty ludzkie przy tego rodzaju warunkach tak pod względem wyżywiania się, jak zamieszkania, odzieży i stosunków zdrowotnych. W artykule brak miejsca na opisywanie tych strasznych stosunków, bo na to trzeba by spisać co najmniej cały numer „Przyjaciela“, ale nie nie pisać byłoby zbrodnią wobec ludzkości, która przecież takich rzeczy znosić w XX wieku nie powinna. Dziesiątki tysięcy ludu żywią się tu kwaciągą i poprostu odpadkami roślin i jarzyna, przemartkami kartoflami i to najwyżej raz na dzień. Mięki, tłuszczu jakiegoś, czy mięsa choćby z chorego zwierzęcia, nie widziano w żywieckim prawie zupełnie. Wyjątek stanowi jeszcze ludność podmiejaska, ludność majątniejsza, która jest w stanie tu i ówdzie, najczęściej aż w Krakowie nabyć coś po cenach hurtwiarzkich. To, co drogą centrali starostwa i gminy dostaje się, wygląda na kpiny ze zdrowego rozsądku. Świeżo interweniując o pomoc dla powiatu żywieckiego — w zastępstwie p. Pułka — w Wydziale agrarjacyi w Krakowie, dowiedzieliśmy się ku naszemu zdziwieniu, że „Stojba“ w Żywcu otrzymała do rozdania 15 wagonów żywności! W powiat, gdzie dla złagodzenia głodu, potrzeba przynajmniej 1000 wagonów zboża, mięsa i innych żywności, 15 wagonów, to przecież ra-

mało. Dr. Poźniak w Krakowie sumitował się wprawdzie, że za jakiś czas znów tam się pośle. Wspólnie z p. Brzeczka z Jeleśni, chodziliśmy za tem, by coś więcej dostać dla powiatu, od Annasza do Kaifasza, albowiem odsyłano nas od dygnitarza do dygnitarza, nie dostaliśmy nic więcej, a chłop dalej ginie z głodu i czeka cierpliwie jakiegoś ziltowania nadziemskiego.

Lecz, Bogiem a prawdą, muszę powiedzieć otwarcie, że wielką część winy tego stanu ponosi sama ludność. W iluż gminach powiatu żywieckiego przypilnowała ludność rady gminne, by wystosowały petycje do Ministerstwa aprowizacji o amerykańską, czy poznańską mąkę, o tłuszcz, o zboże na zasiew, chociaż o tem szeroko i zapraszająco pisało się w „Przyjacielu“? To robi takie wrażenie, jakby biernością chciało dać poznać, że powiatowi nic nie trzeba. Orgja za to paskarstwa szaleje w powiecie na wielką skalę, a biedacy setkami jeżdżą, gdzie mogą, byle tylko wylapać coś nie coś żywności. Tak czynią ci, co mają jeszcze 50—60 koron na miarkę zboża, ale co mają robić ci których na to nie stać? Kto ich ma ratować od śmierci głodowej, kto i jak ma ich ratować od zarazy tyfusu głodowego? Czy sobie z tego zdają sprawę odpowiedzialne czynniki? Ilu naczelników gmin będzie mogło powstrzymać skutki tego stanu?

By jeszcze na czas powstrzymać zło, należy natychmiast z każdej gminy wnieść petycję aprowizacyjną i obowiązkiem każdego wójta stałe tej sprawę dopilnować. Lepiej później to zrobić, niż tego nie wykonać, a własnego dobra nie zasypiać!

Drugą taką sprawą, to petycja w sprawie rozdziału gruntów dworskich pomiędzy bezrolnych i małorolnych. Wszystkim gminom w powiecie przestałem wzory takiej petycji.

Tusamo dotyczy inwalidów i wdów po poległych, jakoteż sierót. Nie zapewnimy losu im jałmużną w formie domu popropanacyjnego w Żywcu, ni składkami z festynów czy koncertów na arcyksiążęcej łące!

Powtarzam i jeszcze raz przypominam: **nie zasypiać własnego dobra!** Nie zamiedbywać sprawy, a wszelkie petycje należy przysyłać pod adresem posła Józefa Putka w Warszawie, ul. Wiejska, Sejm. Pamiętajcie o tem że gołąbki nie lecą same do gąbki. **Stanisław Szczepański.**

Z JORDANOWSKIEGO. Jest tu niejaki pan Franciszek Makowski w Rabie wyżnej, który jest kierownikiem spółki handlu jajami. Prowadzi on ją wspólnie z panią Zduniową, obszarńską z Raby w. Aby im interes lepiej szedł i większe dawał dochody, chwycili się bardzo rzetelnych sposobów. Oto na jarmarku w Rabce ustanowili cenę 20 halerzy za jajo, a ktoby drożej sprzedał, to mu zabierali. Jakie oburzenie wywołało to nieuczciwe postąpienie p. Makowskiego i jego pani, bo ich to sprawa, nie potrzebna dodawać. Jestto bowiem wyzysk niesłychany ażeby chłop jajo sprzedać musiał za szóstkę, kiedy za wszystko drogo musi płacić.

Niedawno p. Makowski napadał bezczelnie na nasze stronnictwo, chcąc sobie w ten sposób zy-

skać łaskę „Piasta“ i jego komendantów, ale ci bali się go wziąć na kandydata. Piękny poseł byli z niego!

Z tym panem pogadamy jeszcze więcej. Wyzy-skać się nie damy i poszukamy sprawiedliwości.
Grono obywateli.

Dnie wspominań.

Odmówili swojej pomocy upadającej Polsce pyszni królewężta. Do sprzysiężenia przeciwko swojemu państwu wystąpił sam król Stanisław August. Stało się zadość pragnieniom karmazyzów: Branickich, Rzewuskich, Potockich i im podobnych. Wojska rosyjskie wkroczyły do Polski we wielkiej sile, król złamał przysięgę, złożoną na Konstytucję III Maja, Kościuszko i Józef Poniatowski musieli ugnać się przed królewskim rozkazem i po bitwach pod Zieleńcami i nad Dubienką zaprzestać walki. Ubitą została Konstytucja III Maja, a żrenica złotej wolności szlacheckiej „liberum veto“ było ocalone, dla obrony przed „zamachami“ na nią były liczne wojska moskiewskie. W Warszawie urzędował gen. ros. Igestroem; Kościuszko musiał Polskę opuścić, żołnierz polski tułał się po kraju niepewny swojego jutra. Sejm w Grodnie zwany Niemym zatwierdził II rozbiór Polski i ziałął ostatecznie polską siłę: młodą, opartą o Konstytucję III Maja armię.

Śmierć niesławna i podła zdawała się być u progu.

Stało się jednak inaczej. Była w Polsce garść ludzi nowych, wychowanych na innych zasadach jak przeżarty duchem jezuityzmu ciemny tłum szlachecki. Ludzi tych niewielu, przynależnych częścią do szlachty, częścią do mieszczaństwa siliło się zbudować Polskę nową, Polskę ludową.

Hugo Kołłątaj, Działyński, Ignacy Potocki, Kiliński, Julian Niemcewicz, oto ta garstka, która posilkowana wojskiem polskim nie wyrzekała się myśli dokonania odrodzenia Polski chociażby gwałtem. Oni też dając wzór dla przyszłych walk, utworzyli spiszek, sprzysiężenia tajne, w tym celu i gotowali się do zrzucenia obcego jarzma. Kościuszko był przez nich upatrzonym na wodza.

* * *

24. marca to pierwszy dzień polskiej rewolucji 1794 roku. General Madaliński podszedł ze swoimi ułanami pod Kraków, Kościuszko przyjechał z Drezna ze Saksonii, zgromadziły się na rynku mieszczaństwo krakowscy ze swoimi cechowymi chorągiewkami i okoliczni włościanie i wśród tych rzesz nowych polskich obywateli Kościuszko obwołany został Naczelnikiem i złożył przysięgę narodowi. Działo się to bez wiedzy króla i Sejmu, wbrew jego woli, celem obalenia haniebnych traktatów tychże ze zaborcami polskich ziem.

3 kwietnia to dzień świąteczny. Nie pierwszy raz co prawda chłop od pluga stawał do wojuski. Znane są czyny bohaterów polskich chłopów-żołnierzy z wypraw Stefana Batorego na Moskwę i z czasów najazdów szwedzkich. W ten dzień jednak przez pierwszy chłop polski wystąpił dla służby Ojczyźnie z tem co miał w swym gospodarstwie: z kosą i widłami i w szalonym szturmie pod Racławicami zdobył pozycje artylerii rosyjskiej, czem przehylił szalę zwycięstwa na stronę wojsk Kościuszki. Chłopi też i Bartosz Głowacki i Stanisław Świsłacki mianowani zostali oficerami polskiej armii wbrew przepisom od wieków uświęconym, że oficerem zostać może tylko szlachcic. I to był również akt rewolucyjny w dziejach naszych.

15 kwietnia to jedna z najpiękniejszych kart z dziejów r. 1764. Jako pod Racławicami zabitych kosa chłopów nad armatami, tak w Warszawie ruszył na ulice do walki z najzłoty ludem zajeżdżającym pod wodzą szewca Jana Kitliczkiego i wraz z wojskiem, dowodzonym przez Piotra Wysockiego odniósł nad Mikołajami wielkie zwycięstwo. 8000 Moskali legło na ulicach Warszawy. Straży polskie były również dość znaczące. Zakończył też karawane generała Igelstroema, a w niej archiwum z dokumentami wielkopolskiej wartości. Między temi znalazłono długie wykazy polskich panów i hołoty szlacheckiej, stojących na żołdzie carskiej Kozacy. Jan też Kitliczki udał się z wojskiem do tych panów i marszałka Ankwicza, biskupa Kozłowski, Zabinię... , którzy też jako strażcy wzięli powzięci. Prymas Racławicki, ze strachu zmarł czy tak otarł się o p. Skarzewski odleży został od szlachity, a sam król Stanisław musiał uniknąć. Tak przeżyła Warszawa pierwszą rewolucyjną.

Dzień bitwy pod Maciejowicami i szturm na Pragę to dzień godne wspominać. W tych bojach dwa dniach padło dużo dobrych synów Polski dla obrony przysięgi i swobody narodu. Pod Maciejowicami legł też w ramach zrabany i skłuty przez kozaków sam Naczelnik Tadeusz Kościuszko. Tamże też nieśmiertelną sławę okrył się piechotny pułk Działyńskich. Postawiony na stanowisku walczył do ostatka, do ostatniego nabeju i do ostatniego odłosa. Atakowany wielokrotnie przez piechotę i kawalerię, obsypywany ogniem karabinów i armat topniał, lecz nie ustępował. Przed jego stanowiskami wznosił się wał trupów mołkiewskich, pod którym walcząc na bagnety według danego rozkazu Naczelnika wszyscy wreszcie padli do jednego śmiertelną bohaterów. Byli to chłopcy — którym szlachta nie chciała nawet przyznać prawa człowieczeństwa na czas wojny.

Przy szturmie wojsk Szwedów na Pragę pod Warszawą żołdacz polski bronił się jak należało. Z mieczem obrony nie ustępował. Tam też na szanach padł generałowie Szustki i robywa

Wilna i Korsak, a nadto tysiące synów chłopskich, drobnej szlachty i mieszczaństwa.

Polaka upadła nie dla braku sił żywych. Upadła zgnębiona podległą szlachty.

Lud nie mógł w należytej masie stanąć do walki w obronie Ojczyzny; gdzie mógł tam walczył — szlachta w masie ze zgorznięciem i oburzeniem patrzyła nato co się dzieje. Po klęsce jednak Maciejowickiej i praskiej lud — naród bronił się złością.

Legiony Dąbrowskiego, powstania, rewolucja, bunt, a ostatnie słowa legionu i świadki walki czynnej — obojętne atmosferą tajemniczości, sprzyświeżenia i aureolą męczeństwa, to najgłębsza treść naszego życia narodowego w czas powstania. Gardła ulubionej szlachty, mieszczaństwa, naleździe, żołnierze i chłopcy, a nareszcie lud robotczy miast — oto kadry walczącej Polski o wolność i niepodległość społeczną i narodową. Nie wstrzymała tych kadr od krwawych ofiar na rzecz sprawy ni groza męczeństwa, ni śmierć na szafocie, ni szyderstwo „starszej braci“, rozmaitych arystokratycznych „białych“, stańczykowskich, a nareszcie eudeckich okazów. Uniesiona potokiem krwi i łez myśl polskiej irredenty szła z pokolenia w pokolenie, z ojca na syna. Jej owoce, nasza historia czasów walki o niepodległość i nareszcie tryumf tej myśli pod postacią nowo Źródła zrodzonej polskiej Rzeczypospolitej ludowej, naszego państwa. Zdobyliśmy nareszcie swój dom i dach nad głowę i dotna tego jesteśmy dumni gospodarzami. Zdobyliśmy go jednak kosztem przelanej krwi i łez. Tego nigdy nie powinniśmy zapominać.

Józef Sanoja.

Rady powiatowe ostoją zagrożonego wsteczństwa.

Podwójna administracja w Galicyi rządowa i autonomiczna była aparatem tak niezdarnym a kosztownym, że niema dziś nikogo, kto by dziwował tego nie potępiał. Zwolennicy jej dawni próbują usprawiedliwić ustrój autonomiczny, przypisując mu zasługi patriotyzmu, przeciwnicy natomiast uważali te instytucje autonomiczne jako domowe wsteczństwo, w której oparcie miały różne rezbiki konserwy, po utracie majątku czy wpływów gdzieindziej. Polska zmartwychwstała takich surrogatów władzy rządowej wcale nie potrzebuje. Ma ona jeden Sejm i jeden tyłko musi mieć rząd z Naczelnikiem państwa na czele.

Nie w smak ta nagła zmiana licznym hojnie nagradzanym urzędnikom Wydziału krajowego i Rad powiatowych. Oni radziły przedłużyć stan przejściowy conajmniej choćby do końca swojego życia, by je spędzić spokojnie bez pracy i bez oglądania się za pracą. Ponieważ gra w patriotyzm więcej nie popłaca, zawiadnąć pragną ekonomicznie rzeczą ludową, organizując handel i przemysł na swój sposób, by zabezpieczyć sobie nietylko materialne zyski, ale także polityczne dawne wpły-

wy. Pomagają im zaś w tem różne Witosy, Rączkowsy, Bardle i Bryle, jak zauważyliśmy to w centrali przydziału skór, która na życzenie tych panów żądane przez urzędy gminne i Kółka rolnicze skóry na obuwiu od niedawna na podstawie wykazów Rad powiatowych za ich pośrednictwem do rozdziału posyła.

Manipulacja prawdy uproszczona, lecz znacząc gospodarę dawnych Rad powiatowych, żywymy obawę o nadużycia na szkodę odbiorców tych zwłaszcza, którzy przy wyborach nie szli na pasku reakcyi. Wzywamy też wszystkich czytelników, aby gospodarę skórami pilnie śledzili i o stwierdzonych nadużyciach nam pisali, a wyzyskamy wszystko w chwili stosownej.

Równocześnie zalecamy organizowanie powiatowych Rad chłopskich oraz Spółek spożywczych i handlowych, by raz pozbyć się rujnującej chłopu opieki szlachty, która na spekulacjach wojennych porobiła miliony i teraz pragnie ukryć je w towarach, by nic ze swojego nie uronić na polską pożyczkę państwową.

Stach z Jaźmierza.

Nasi posłowie przed wyborcami.

Wiec w Sobowie (pow. Tarnobrzeg). Dnia 30 marca b. r. odbył się w Kółku rolniczym wiec, na którym poseł Dąbał zdał sprawozdanie z działalności poselskiej w sejmie. Posłowi Dąbałowi, Marchutowi, Krempie, Sudolowi i wszystkim posłom lewicy P. S. L. wyrażono pełne wotum ufności i wezwano ks. Okonia, ażeby się połączył z lewicą P. S. L. W. Buczek.

Wiec w Majdanie (pow. Kolbuszowa). Dnia 31 marca b. r. odbył się wielki wiec pod gołęb niebem na rynku w Majdanie. Przewodniczył ob. Lipiarz. Poseł Dąbał zdał sprawozdanie poselskie z prac sejmowych i z prac jakie posłowie lewicy P. S. L. położyli dla dobra ludności powiatu w sprawie wypłaty zasiłków, budowy kolei Rzeszów — Głogów — Kolbuszowa — Majdan — Sobów — Warszawa, w sprawie uwolnienia ludności od nadmiernych rekwizycyi koni, zboża i podwód, oraz w sprawie obrony ludności przed gwałtami, jakich dopuszcza się zdzięła żandarmerya na spokojnej ludności wiejskiej. Liczne skargi podniosły się ze strony wyborców przeciwko ks. Okoniowi, że nie poszedł razem z chłopskimi posłami, wybranymi w okręgu Nr. 44 i że nie połączył się z lewicą P. S. L., której organem jest „Przyjaciel Ludu” i zebrani jednomyślnie na wniosek ob. Lipiarza wezwali ks. Okonia, ażeby natychmiast połączył się z lewicą P. S. L. Przeszło dwugodzinną piękną mowę poseł Dąbał wyborcy wynagrodzili hucznymi okłaskami. Wiec uchwalił posłowi Dąbałowi, Sudolowi, Marchutowi, Krempie i wszystkim posłom lewicy P. S. L. pełne wotum ufności. Wyborcy podziękowali posłowi Dąbałowi, że nie zapomina o nich i że braci chłopów wszędzie broni i nie tak, jak inni posłowie, którzy

po wyborach nigdzie się nie pokazali, a on przybył do powiatu i poucza i pomaga w ciężkiej doli braciom chłopom. Po wiecu poseł Dąbał aż do nocy udzielał porady i pomocy licznym wyborcom, a zwłaszcza biednym, wdowom, sierotom i inwalidom oraz w sprawach zagrabionych przez obszary gminne serwitutów gminnych i państwisk. Wieczór odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym uchwalono podziękować posłowi Dąbałowi za jego starania około budowy kolei Rzeszów — Majdan — Sobów i wyrażono mu swe pełne zaufanie.

Prezydyum wiecu.

Wiec w Kolbuszowej (pow. Kolbuszowa). Na dzień 1 kwietnia został zwołany do sali „Sokoła” wiec lewicy P. S. L. Kilka tysięcy wyborców i wyborczyń wypełniło salę po same brzegi. Obrady zagał ob. Ciepeliowski. Do prezydyum zostali wybrani ob. Staszalek jako prezes, ob. Fryc jako zastępca i ob. Ziomba jako sekretarz. Po zagajeniu i wyborze prezydyum zabrał głos poseł Dąbał i w przesło trzygodzinnej mowie przedstawił, co posłowie ludowi działali dla swych wyborców w sejmie i w powiecie. Przytem przedstawił zdradziecką robotę Piastowców, którzy podczas wyborów obiecywali chłopom złote góry, a obecnie w sejmie głosują z obszarnikami i z prawicą. Napiętnował niegodne postępowanie księży, którzy starają się zasprzedać chłopu w niewolę pańską i nie ustają w napaściach i oszczerstwach rzucanych z ambon i konfesyonałów na prawdziwie chłopskich posłów, dalej przedstawił straszne krzywdzenie braci chłopów przez żandarmeryę, przez starostwo i inne urzędy, które tysiącom biednym, wdowom, sierotom, kalekom i inwalidom odmawiają zasiłków, zapomóg i krzywdzą ich w rozdziale środków żywności, ubrań i skóry. Dalej podniósł ździerstwo jakiego dopuszcza się niejaki Dec, trafikant, wraz z Bielakiem (obydwaj są to główni naganiacze Piasta) na chłopach w sprzedaży tytoniu. Wiec uchwalił aby tutejsze kasarnie zamieniono na szpital i ażeby dla przedstawienia krzywd ludności i żądania pomocy wybrać delegacyę, któraby się udała do Krakowa. Wiec domagał się aby znieść rząd galicyjski, t. zw. Generalną Delegaturę (Komisyę Rządzącą), którą ustanowił Witos, prezes Piastowców, a który to rząd krzywdził chłopów. Piastowi naganiacze, którzy każdy wiec rozbijali krzykami lub pałką, wobec groźnej postawy zbranych braci chłopów chyłkiem wynieśli się ze sali. Wiec uchwalił, że żąda natychmiastowej reformy rolnej, bezwzględnej wywłaszczenia gruntów pańskich i księży bez odszkodowania i rozdziału ich po niskiej cenie płaconej nie obszarnikom, ale skarbowi państwa, pomiędzy biednych chłopów i inwalidów. Wiec żądał, ażeby wszystkie trafiki i główna trafikę w Kolbuszowej i Majdanie nadano inwalidom i katolikom. Wiec uchwalił jednomyślnie posłowi Dąbałowi, Sudolowi, Krempie, Marchutowi i wszystkim posłom z pod znaku „Przyjaciela Ludu” pełne zaufanie za ich pracę dla dobra powiatu,

a wezwał ks. Okonia, aby się połączył z lewicą P. S. L. Serdecznie dziękowano posłowi Dąbowskiemu za jego starania i pracę około budowy kolejki Rzeszów — Kolbuszowa — Majdan — Sobów i za jego przybycie do powiatu. Uchwalono, aby prenumerować „Przyjaciela Ludu” i w każdej wsi zakładać Rady chłopskie. Poseł Dąbal interweniował i upominał się za biedną ludnością w starostwie, sądzie i w innych urzędach oraz udzielał porady i pomocy wyborcom. Poseł Dąbal wysłuchał liczne delegacje obywatelstwa; serdecznie żegnany przez ludność odjechał w dalszą podróż poselską po powiecie. Ziemia.

Wiec w Rudniku nad Sanem (pow. Nisko). Dnia 8 kwietnia odbył się wiec na Rynku w Rudniku nad Sanem. Przewodniczył ob. Socha. Poseł Marchut złożył sprawozdanie poselskie z prac sejmowych i starań czynionych dla powiatu. Mowca w swej pięknej szczerzej chłopskiej przeszło godzinnej przemowie podniósł zdradę Piastowców, którzy w sejmie głosują przeciwko interesom chłopskim i winni są, że dotychczas sejm nie uchwalił podziału pańskich i księżyckich gruntów pomiędzy biednych chłopów. Poseł Marchut podniósł straszne krzywdy popełnione na chłopach, że im dotychczas nie odbudowano spalonych i zburzonych domów i wezwał, by ludność domagała się od Sejmu naprawy złego, bo inaczej grozi straszny głód, nędza i zaburzenia. Mowę jego oklaskiwano i wyrażono posłowi Marchutowi, Dąbowskiemu, Krempie, Sudołowi i wszystkim posłom z pod znaku „Przyjaciela Ludu” pełne zaufanie i wezwano ks. Okonia, aby się połączył z lewicą P. S. L.

Dnia 2 kwietnia poseł Dąbal zaproszony przez magistrat miasta Rudnika zdał sprawozdanie ze swych starań około zamiany warsztatów kowalско-kołodziejskich na szkołę, w sprawie odbudowy miasta itp. Radni wraz z burmistrzem wyrazili posłowi Dąbowskiemu swe podziękowanie i wotum ufności w imieniu mieszkańców miasta. Socha.

Z powiatów i gmin.

GRYBÓW. Ostatniego marca odbył się tu wiec powiatowy. Sprawozdanie poselskie składali posłowie piastowcy Rączkowski i Narcyz Potoczek. Przewodniczył nam stary nasz ludowiec Fr. Gieniec z Mystkowa.

Sprawozdanie poselskie wypadło bardzo błędnie bo panowie posłowie nic nie powiedzieli, co dla powiatu robili. Pochwalili się przeprowadzeniem kilku ustaw, które dziś jeszcze wiszą na kołku prawie i na tem koniec.

Toteż naród słusznie się oburzył na rozdział mąki niesprawiedliwy, ucisk urzędników starostwa, ponowne rekwizyce zboża, ogromną drożyznę artykułów gospodarskich, brak zasiłków za powołanych do wojska itp.

Jeżeli panowie ci nie zajmą się powiatem to na drugi raz przyjazd ich nie będzie wesóły.

Przemawiali pp. Chwastek piastowiec, który głosił za zniesieniem zasiłków, naco mu kobiety dały dobrą odprawę.

Westfalewicz z lewicy P. S. L. poruszył wszystkie bolączki powiatu i wypowiedział całą nagłą prawdę panom posłom, postawił 12 rezolucyj.

Wiec wzywa posłów ludowych do wyłączenia wszystkich sił aby:

1) Ustawa agrarna i reforma agrarna były przeprowadzone po myśli ludu polskiego.

2) aby szczególniejszą opieką otoczyli powiat grybowski, zniszczony przez wojnę i rabunkową gospodarkę austr. urzędników.

3) aby postarali się o zaopatrzenie powiatu w zboże na siew, ziemniaki na obsadę, odpowiednią ilość materii na ubrania, obuwiu i artykuły niezbędnego użytku gospod. brakujące, w drzewo, cegłę cement, dachówki na odbudowę oraz o nawozy sztuczne.

4) aby postarali się o usunięcie wszystkich Czechów (jak Milcoch, Schober) Niemców i obcokrajowców, którzy żyją polskim chlebem i odbierają zarobki Polakom.

5) aby zorganizowali szybką odbudowę zniszczonych gospodarstw chłopskich.

6) aby wyjednali najszybszy powrót jeńców Polaków z Rosyi, Włoch i Francyi.

7) aby zabezpieczyli zarobek masom robotniczym tak iżby, ten uchronił je od bolszewizmu.

8) aby handel i przemysł z rąk polskich paskarzy, żydów, obcokrajowców oddali w ręce polskich inwalidów wojennych.

9) aby byt inwalidów stale zabezpieczyli i uchronili ich od nędzy i kija żebraczego.

10) aby z władz administracyjnych, urzędów itp. usunęli urzędników austriackiego systemu szkodliwych ludowi.

11) aby postarali się o zwrot dzwónów i organów, zagrabionych przez były rząd austr.

12) aby postarali się o gruntowną zmianę rządów w kraju, które dotychczas tchną duchem austriackim.

Wszystkie rezolucje zostały jednogłośnie uchwalone. Atoli panowie posłowie nie powiedzieli dlaczego głosowali za wnioskiem ks. Lutostawskiego.

Obu posłom następowali krok za krokiem różni pankowie, grybowski gagatki, którym bardzo dobrze się działo za rządów hr. Łosia, widać, że im krówka przestała dawać mleka, więc mają nadzieję u Piastowców podoić. Kler siedział cicho, bo się już piastowców nie boi, tylko stapińszczyków. Uczestnik.

BRĄCZOWICE, w Myślenickiem. Gdy się wojna skończyła, a powrócili ludzie ze zdrowym rozumem, tak się wzięli zaraz do pracy. Zwolali dnia 24 listopada 1918 zgromadzenie i wybrano Radę chłopską P. S. L. w Brączowicach ze strony Lewicy. W czasie wyborów do Sejmu ustawodawczego czekała nas mozolna praca, bo strona prawicy atakowała na wszystkie sposoby i popierała piastowców. Takiemi agitatorami byli ks. Dziekan Fiodor z Drogini, Kazimierz Bzowski, właściciel 4-ch

dóbr, a w naszej gminie wójt z pisarzem. Jan Wloch, Franciszek Tylek, Jan Kwinta, oraz przewodniczący Komisji wyborczej miejscowej Roman Langier. Nasze P. S. L. wybrało pełnomocnika grupy i posłało do zatwierdzenia na dzień wyborów. Naprzód wójt rozpieczętował, choć to do niego nie należało, a potem dał je Fr. Tylkowi, ten znów trzymał u siebie, a gdy 25 grudnia poszedł posłaniec do przewodniczącego p. Langiera, ten odmówił potwierdzenia razem z wójtem, twierdząc, że z lewicy żaden nie będzie urzędował przy wyborach. My se poradzieli, poszli na telefon do Nowego Targu i dostaliśmy telefonicznie zatwierdzenie. Zwyciężyliśmy, bo lewica otrzymała 271 głosów, a prawica 51.

Tak Bracia dalej! Przystąpiliśmy do wyborów nowego wójta. Przeg w tym dzienniku zaczęliśmy to jeszcze w starostwie po nieoboczne Austrii, nim my wydobyli wybory i te zostały wydane na następnych dnia 5 marca. Znowu nowa walka, bo ci znowu mieli na czele Franciszka Tylkę.

Wtedy Bractwo i Kasa! Ładnie nie mieli swego, tyłkoscie wybrali przedwojennego ostrawskiego inwalidę.

Nadszedł dzień 22 marca i znów prawica wydaje nam nową walkę, przepłaca Judaszowami pieniędzmi, nawet sam kandydat na wójta pracuje jak może. Obiecywano po przecięciu za głos. Ten jednak człowiek, który przez całą wojnę wyponiewał się po rowach szczelechi i nieraz już swą krew przelewał, nie da się niżej przekupić. To też zwyciężyliśmy. Nasza strona Lewicy otrzymała 9 głosów a prawica 7. Mamy wójta po swojej stronie.

Księżo Dzięknam! Prosimy zaprzestać na ambonie bawić się polityką i oszczerzać tych, którzy swe piersi nadstawiali, a trawą się żywili. Narazie Wasz darujemy, więcej nie pozwolimy.

Równocześnie wykreślamy tych, co byli w naszym Stronnictwie Ludowym, a przy wyborach poszli przeciw nam, ponieważ uważamy ich za zdradców naszego stronnictwa, zapisujemy ich do księgi oszczerstwa, a przy sposobności ogłosimy w naszym ukochanym „Przyjaciela Ludu“.

K. G.

SKRZYWICA, p. Radoń. Buncia chłopów czas najwyższy, ażebyśmy się zabrali do pracy, a nie chodzili jak te błędne owce, każdy sobie. Czy nam tak dobrze? Czy nie nam nie brakuje? Czy nie mamy nad czym myśleć? Nie liczymy na czyją pomoc, ale sami nabieramy się do pracy, urządźmy sprządzenia, omawiajmy nasze sprawy i piszmy o tem wprost do naszych posłów do Warszawy, a przeto nabierajmy huzarów w swoje ręce przez zakładanie spółek handlowych kooperatywnych, starajmy się o oświecenie, nasze gospodarstwa należy podnieść i t. d. Gdy przychodzi jakie wybory, to mamy pełno różnych kandydatów, agitatorów, ale po wyborach niema nikogo, żeby nas pouczył; szli do nas nie przyjechać. Ja z chęcią na takie przedstawienie przyjadę, tylko mnie proszę zaświadczyc, kiedy i u kogo zgromadzenie urządzać, a ja natychmiast urzęduję w służbę i światła.

Wojciech Kurtyka.

HARKŁOWA, pow. Jasło. Prócz mężczyźni i kobiet i my dziewczęta zaprawiamy się w pracy ludowej. Czytywałyśmy różne gazety, bo to teraz różne różni nasycają, ale niech sobie bredzą, kto to chce, my tylko „Przyjaciela Ludu“ kochamy i nie możemy się go długo doczekać. „Piast“ zjawił się, ale to bardzo obiedna potrawa. Posła Stapińskiego znamy, bośmy go nawet widziały, a resztę naszych posłów, to sobie wyobraźmy, jak wyglądają, a do wszystkich nas ciągnie jakiegoś wielkiego przywiązania, bo czujemy, że nasi posłowie, to mają polskie, poczciwe, dobre serca, a biedniejsi ludowi były własnej krwi se żył utoczyli. W czasie wyborczym nagonka wielka była na Stapińskiego, tak my modliłyśmy się do Boga, by nam dał wytrwałość i by się podłość oszczerców nie znalazł, bośmy przeczuwały tak, że tej nagonki to potrzeba namom, by chłopom naszym pomóc i jeszcze choć na jakiś czas odwieść od prawdziwej politycznej wiary ludowej. Teraz się przekonujemy, że nas była mylna, bo jak panowie dopieśli swego, to i o Stapińskim uchylili i teraz nie wynajdą na niego potępienia. Jedyna odpowiedź namom na nagonki brzmi: „Chłopi organizujcie Rady chłopskie! Ziemi chłopom! — pracy robotnikom! Precz z ciemnotą i upodleniem!

M. Szuperz. A. Kudła.

CELNY, gmina Skuda pow. Olkusz (Król). Jedną z najciekawszych figur w naszej obolcy jest bez wątpienia protobezec sieciachowicki ks. Samulik. Żełta szdzwienie owowiska opamięnia, gdy pomyśli, że w XX. wieku może podobny osobnik egzystować na powołaniem stanowisku kapłana. Z amboży szkoluje w niemożliwy sposób, kobiety oznacza najordynarniejszym wyrazami, a na nas woła: „chłop jest ryjama, który powołan ryć ziemię, a nie myśleć o jakichś urzędach i godnościach“. W każdym kamieniu obdarza nas najgorszymi epitetami. Rzecz bezsporna, że nas to oburza, myśmy już wyzwoleni z wpływu szlachty i kleru, głosowaliśmy na listę P. S. L. Dlatego przychodzi do takiej demoralizacji przez księdza naszych dzieci w kościele, jak mają struchać jakowitych wyzwabić nasze córki? Dokądże to będzie trwało? Czas już wielki, by ks. biskup poczynił o przedstawieniu naszego „dobrochciaja“ w stan „wielkie mędrzostego apoztyku“ — co dać Boga, aby się to rychło stało.

— Antoni Łach.

Z TARNOBRZESKIEGO. Na chłopski rozum tak sobie myślę: Grania obywateli, plebańskie i klasztorne władzy przejść na inwalidów, niefortunnych i bezrolnych; Isy na państwo polskie, podnieść należy płace naukowców i na-dować dużo i jak najlepszych szkół, by lud z nich był oświecony i dobrze się miał, samodzielną magnowadzić polską bez Czechów i bez Rasinów. Wytoczyć wojnę wszystkich lichwie i pastkarstwa, majątki pastarzy pobawiskować na rzecz państwa, a pijańskom pastarstwu nie żalować nawet postrońka. Aż do uchwały sejmowej miliony rubli poświęcić propagacji i sprządnym granów i lasów, na materialną opa-

łowy i budulcowy wyznaczyć taryfę maksymalną, jak również uchwalić ceny maksymalne na wszystkie artykuły codziennego użytku. Uobywatelić urzęda i wybory wszelkie odbywać na podstawie powszechnego głosowania mężczyzn i kobiet. Znieść hańbę 20-go stulecia, t. j. karę chłosty, zaprowadzić milicję gminną i t. d.

To są główne reformy, a przedewszystkiem: chłopom ziemi! — robotnikom pracy! Kto sądzi, że bez tych reform ruszy się z miejsca i wykorzeni zło, ten nadworny osioł.

Józef Markowicki.

CZELUŚNICA, pow. Jasło. Dużo strachu narobiono przed wyborami panom i księżom, że integranta odbiorą, bo ich obrobić nie są w stanie. Więc uwijali się oni całą zimę z oraniem, ale się to potem ciągnie do św. Jana, z czego mało korzyści, ziarno późno zasiane nie daje odpowiedniego zbioru. W Wolicy pow. Jasło p. Przyłęcki zmarnił przepiękną pszenicę i piękny jęczmień, a ludziom dzierżawy podbierał. Rubel ze Sobniowa żyto zerznął maszyną, a związał je plugiem, a w styczniu przyorał, las sprzedaje słaby po 7 tysięcy, a zręby po 10 tysięcy. Żydki robią interesa, ale Janekiel nie chodzi za plugiem, a Einoim nie pogania.

M. K.

WROCANKA, pow. Jasło. Mamy wójta, który ma dużo na sumieniu i z czasów inwazyi rosyjskiej i z czasów austriackich. Sławny był z rekwizycyi zboża i bydła. O mało nie wydał ostatniego bydłęcia i nie wymiółł ostatniego ziarenka zboża. Obecnie ciężko nam wydziela czy naftę, czy cukier, a za pieczątkę też sobie pretensuje. Zasiłki też wyrabia stronnictwo. — Czasby było zakończyć mu to urzędowanie.

Marya Juszczak.

SOBÓW, powiat Tarnobrzeg. Wieś nasza jest zwolenniczką czysto polskiego stronnictwa ludowego, a najulubieńszem pismem to „Przyjaciel Ludu”. Coraz mniej zaufania ma tygodnik „Wieńiec Pszczółka”, który zepsuł się bardzo w ostatnich czasach, czego dowodem jest umieszczenie takiego artykułu jak „O Tarnobrzęskiej republice”, w którym jakiś zwolennik pańskiej klaniki nader zamaszycie rozpiął się o tarnobrzęskim powiecie. Zaznaczyć tedy jeszcze raz musimy, że powiat tarnobrzęski prawą drogą poszedł przy wyborach, skoro pańscy ujadacze tak na niego ujadają.

Chcemy przecież już raz zerwać ze starymi urzędami i porządkami nieboszczki Austrii, bo jak one nam dokuczyły podczas wojny, to tego nikt nie wie oprócz nas, one, prawdziwie po chłopsku mówiąc piły naszą krew. Widać, że i poseł Dąbał nie podoba się panom, lecz tym i ich pismom chłopci po wsiach nie wierzą wcale. Czemu Dąbał jest dla naszej wsi, to my najlepiej wiemy. On przez założenie czytelnicy imienia „Tadeusza Kościuszki” przywiódł wieś ku lepszemu uświadomieniu. — Pracę dla dobra ludu prowadził, kiedy był jeszcze akademikiem, z pewnością też będzie pracował i w Sejmie jako chłop-poseł, by był na-

szych bezrolnych i małorolnych brać chłopów polepszyć. Wielką ucieclą naszej wsi jest to, że nasi posłowie z tarnobrzęskiego połączyli się z P. S. L., bo w jedności siła. Więc niech żyją nasi chłopscy posłowie ze czcigodnym prezesem Stapińskim i jego zastępcą Dąbałem, a przyszłość wykaże, że P. S. L. będzie najskrajniejszym stronnictwem w Polsce i że „Przyjaciel Ludu” nie zabraknie w żadnej chacie.

Stach ze Sobowa.

RZĘDZIANOWICE, p. Mielec. Odczuwając niedolę ludzką garnę się również do napisania w „Przyjacielu”. Nie będę już powtarzał starych rzeczy o szubrawej c. k. Austrii i o łajdactwach trzech zaborców względem nas, bo ci już skapali, jak żydowska świeczka przy szabasie, ale chciałbym pisać coby miało wpływ na przyszłość. Że nieboszczka w grobie — wieczne odpoczywanie, ale róbmy, co się da, by nasza Polska żyła i w Niej było naprawdę lepszej i dobrze do reszty. Chwilowo — wprawdzie każdy początek ciężki — nie tego się dzieje, bo jeszcze austriackie dusze plątają się po naszej krainie, ale bierzmy się do roboty wydatnej i naprawmy to, cośmy przez niewolę stracili. Dziś moc ludu wróciło z wojny, chciałoby się po trudach wojennych i biedzie brać się jakoś do kupy, no ale temu bezrolnemu i małorolnemu ciężko to przychodzi. Kto ma duże obszary, to nie chce ich w dzierżawę puścić, boby nie paskarzył i nie dał ostatniej skóry za pastwiska, za zboże i za chleb. Taki Israel Hermele posiada dwa dwory, jeden wydzierżawia żydom, a z drugiego by biednemu ani dłoni ziemi nie wydzierżawił, choć sam nie da rady zebrać. Tadeusz Sroczyński, jak wyśpiewa dzierżawną cenę, to z góry nikt nie podola, żąda z morga 200 koron, zboża i to z takiego kawalka, gdzie za dwa lata tego ziemia nie da. Za 2 ćwierci jęczmienia 25, a za 2 ćwierci pszenicy, 40 dni pańszczyzny trzeba odrobić. Za morg pole na wieczność żąda 10 tysięcy koron, I żyj tu biedny człowieku. Dlatego reforma agrarna konieczna.

A. A.

GWOŹDZIANKA, pow. Strzyżów. Przed wojną nie czytałem gazet, czegom się dopiero w niewoli rosyjskiej nauczył i tam w jednej gazecie wyczytałem pochwały dla Stapińskiego. Jeśli pozagalicyjska gazeta pisze, to musi być prawdą, pomyślałem, a za powrotem do kraju wziętem się do „Przyjaciela” i przekonuję się, że Stapiński jest chłopskim obrońcą, co się zowie! Dlatego stałem się ludowcem i wierzę w program lewicy P. S. L.

B. R.

ZYGODOWICE, pow. Wadowice. Dn. 25 marca urządziliśmy zebranie i odczyt na cześć bohatera Tadeusza Kościuszki, poczem po omówieniu różnych spraw ważnych zawiązaliśmy Radę chłopską, składającą się z 36 członków, w tem 3 kobiety. Zebrani wybrali z pomiędzy siebie dwóch delegatów na kongres. Podnosząco z entuzjazmem pracę wydatną Klubu Lewicy P. S. L., potępiając z oburzeniem kręćką robotę „piastowców”, którzy się chwalały tylko marną ustawą o przymusowym wydzierżawianiu pańskich gruntów odlogiem leżących. To

znaczy, że bezrolni nie będą, mieć z tego też powodu, że pan kiedy powie, że on takiego pola wcale nie posiada, że chociaż nie orze, to jednak lawałek jest i tak, trawy pastwisko, i ty chłopie możesz zsumować odlegów okryba na kaletycu. — Gdyby prawdziwie chcieli „piastowcy“ i ich sejmowicy narodowej demokracji poprawienia doli małych włościanów i bezrolnych, toby coś o tem gadali, że trzeba odsprzedać czy dzierżawić po cenach przedwojennych pańskich gruntów wprost chłopom, nie żydom i nie spekulantom, jak to właśnie miało miejsce swojego czasu i w naszej gminie Wólkowicach, gdzie Górkiewiczowa sprzedała cały obszar sądowni, pomimo że grama chciała kupić i dawno 5 tysięcy więcej. Niegodziwa pani nie powinna mił gadać z chłopem, że chłop jej strasznie śmierdzi, jak wana się wyrwała. — Prawdzież podważamy wielką powagę nakładania po wszystkich gminach Średniochłopskich w celu zwalczania różnorodnej lichwy, a szczególnie odmieńkowej i artykułów codziennego użytku, które to rzeczy są przeważnie w rękach niemiłych handlarzy i obecnie są pochowane, a ludzie niedługo będą znoważ nago chodzić. Zarzucamy chłopom, że drago sprzedają produkta rolne — myż wów powiadamy tak: wprowadzanie wózek ołowót zbożna, to nadmiar takowego, o ile jest, to można skupić i zamy się unosić i z pewnością ludność wiejska będzie zadowolona.

Ludowcy z Łygodzowic: **Władysław Gerasz, Franciszek Kojan.**

INWAŁD, pow. Wałwice. W dniu 30 marca ochoczościliśmy uroczystość na cześć wielkiego bohateru Tadeusza Kościuszki. W ścisłych, ale gromkich słowach wygłosił kazanie ks. katecheta Fr. Nowak i oby P. Bóg dał, ażeby na długie lata zostały te słowa w sercach naszych, zaprzawała jedność i zgoda i najlepsza przyszłość naszego narodu. Po sumie odbył się pochód. Przewodniczył: nauczyciel ludowy Marcin Kowalski, sekretarz gminy Inwałd i porucznik Rutajek, streścili żywot Kościuszki i czytali listy, by nie zapominać o ukochanej Ojczyźnie zwaną wychowawcą. Wkońcu przeprowadził ślubowanie ks. katecheta Fr. Nowak i przyrzekała Inwałd, biorąca udział w pochodzie, że będzie wiernie służyć swej Ojczyźnie i bronić granic wójskiej, niepodległej Polski. Zarazem postanowiono wystawić na cześć Tadeusza Kościuszki wieczny pomnik.

Wybory przeszły w naszej wiosce nie najgorzej. Ci, co najbardziej agitowali i chcieli chłopu wrócić do głowy, że to grzech ciężki na listę nr. 5 a nie 10 głosować, to chłopci najbardziej za tym grzechem poszli. Wszystkie — mały kółkami — wójna zrobiła, żeby się gromadzi politycznego nie być, tylko sumiennie wyznać przed światem, żeśmy chłopci ludowcy i robotnicy i dzięki temu wywalczyliśmy w tej nowej Polsce samostwo ludowej przedstawicieli w Sejmie, którzy bronią naszych praw i starają się nie zapominać o dobrej robocie. Jako ludowiec, uszczępniony jestem od s. p. ks. Stojakowskiego, żeż nie ma stracha przed, gdyż człowiek jest

prześladowany, a tych najbardziej, co się wychwalają, takich. Profesorów z Warszawy, składających po wsiach komitety pod znakiem „Piasta“, wypraszamy ze wsi — to nie prac, tylko realizację jednocy chłopskiej, ale na cześć przekierują się, że przy ponownych wyborach staną wszyscy i oddadzą głosy według samienia na listę chłopską ludową, a nie na listę chłopów ludowców, jak Lasocki, Ray i inni. Profesorowie niech pilnąją szkółki i dzieci, to ich pierwszy obowiązek. Co „Piast“ proponuje w sprawie agrarnej, to tylko stworzy bolesniar w Polsce. Krzyżują: „Panu, co się weźmie, obowiązkiem świętym do jednego głosu zapisać, żeby to była kadroczka!“ Barłom kadroczka, a kłóć i czem nam zapłaci za nasze wsi, za nasze zdrowie, żeśmy broniłi wszystkich przed wrogami? Mówicie, że broniłiśmy Ojczyznę, a kłóć dźwierz tę naszą Ojczyznę, że mały chłop gruntu, a ile panów, ile było na wojnie chłopów, a ile panów, a ile uginęło chłopów a ile panów, ile kawalerów panów, a ile chłopów? Kłóć nam i czem wynagrodzi i zapłaci? Powiecie, że Pan Bóg? To moje zdania, aby panem za grunta też Pan Bóg zapłacił i byłaby zgoda.

Przyznajkiście bracia ludowcy i ludowczynie, że wspólnie i w zgodzie będziemy pracować nad pomnikiem w naszej wiosce Tadeusza Kościuszki. Biermy się do pracy, wystawmy ten pomnik, a miach nam będzie „dom ludowy“ i mienia naszego wielkiego bohatera i naszego pierwszego chłopskiego duchowego generała. Zbierajmy fundusze na ten cel, a rażno i wytrwale!

Fr. Niedziółka.

TRZEMEBANIA pow. Myślenice. Nasz rytm ambonowcy ks. Aleksander Broczek nie ustaje w robocie politycznej i stosuje do nas różne głupie praktyki, na których nawet dziecko się poma. Czy sama naiwny, czy chłopów za ostatnich głuptaków trzyma i przesładuje ludzi, którzy głosowali na naszą listę. Księżyk umie za to być szorsty za śluby, za pogrzeby. Boga i piekła się nie boi i bierze, jak się tylko da najwięcej, a chłopów za uczciwą politykę ludową przesładuje. Księżę proboszczu! — szkoda czasu i atlasu, wyszukajcie sobie lepsze zatrudnienie, jak przesładowanie ludowców.

J. K.

ŁĘTOWNA, pow. Nisko. Po usilnej pracy zaczyna się i w naszej wiosce rozjaśniać. Luptskórzy wojenni dostali kopniaka, a mające ich zajęli ludzie uczciwi. Rozdział artykułów, przydzielonych przez władze, odbywa się w największym porządku, sprawa rzeźni zdrowa, a požądaniem jest, by wszyscy bez wyjątku zrozumieli hasło „swój do swego“ i popierali katolickie sklepy, których tu jest kilka. Kółko rolnicze, pomimo iż ujęli go w swe ręce ludzie energiczni, jeszcze kuleja, natomiast Kółko rolnicze w przyszłości Majdanie zorganizowane obecnie, rozwija się pomyślnie, co świadczy o oświeconieniu łętojszych włościan. Ks. kanonik Grodzki dawa się po naszym powrocie z wojny, że strachamy wsi w Boga. Otóż z urzędem odpowiednim, że to nie jest prawdą. Ludność wiejska, nie ma wypobowadze ten za strachy Kości-

ne, jakie sobie ks. kanonik ustanowił i na te ciągle szykany za wybory. Ludność też z wielkiem zadowoleniem przyjęła wiadomość o wniosku posła Putka w sprawie uregulowania opłat za obrzędy kościelne.

Poruszyć wypada dwie piekące sprawy, które muszą być w krótkim czasie załatwione przy pomocy naszego posła Marchuta. Przed kilkunastu laty noszono się z myślą budowy szosy od Wólki Łętowskiej przez Łętownię do dworca kolejowego. Jednak przez upór kilku ciemnych ludzi budowy zaniechano. Dzisiaj ludziska i w białej, a tu przecież można temu zaradzić przez wybudowanie porządnego gościbca.

Druga sprawa, to poczta. Od gminy Łętowni do dworca kolejowego jest zaledwie parę kilometrów, a poczty własnej nie mamy, ale musimy chodzić na pocztę do Woli Łęczyskiej, prawie dziesięć kilometrów drogi, a stamtąd odnosi poczta znowu do Leżajska, czternaście kilometrów odległego. Również sąsiednie wioski, jak Wólka Łętowska i Groble, nie mają poczty. Jest to dla ludności bardzo uciążliwe. Przed wojną już ta sprawa była w toku, jednak wojna ją uśmierzyła.

Zwracam się tedy z prośbą zajęcia się temi sprawami do naszego posła Marchuta i wierzę, że on z pewnością nam pomocy nie odmówi.

Jan Bujak.

PORADNIK PRAWNICZY.

Rękojmia czyli ewikcja.

1) Przez rękojmię czyli ewikcję rozumiemy odpowiedzialność za to, że pozbyta komuś rzecz ma właściwości (przymioty) takie, jakie strony wyraźnie umówiły, lub jakie zwykle są w niej dorozumiewane i że ta rzecz słownie do natury interesu lub zawartej umowy użytą być może. Odpowiada z tytułu rękojmi także i ten, kto pozbywając rzecz zataja nadzwyczajne niewidoczne jej wady lub ciężary, kto odstępuje drugiemu rzecz już nieistniejącą lub należącą do kogo innego, kto fałszywie (a więc świadomie nieprawdźliwie) twierdzi, że rzecz do oznaczonego użytku jest zdatną lub wolną nawet od zwyczajnych wad albo ciężarów.

Przykłady: wieśniak kupujący krowę, lub konia, wołu itp. wymawia sobie przy kupnie, te zwierzęta były dobre, zdadne do pracy pociągowej, bo ich do tego celu kupuje, a sprzedawca oświadcza, że istotnie są one do pracy tej zdadne, bo sam tego na własnym gospodarstwie doświadczył. Po zawarciu interesu okazuje się, że bydła nie chcą nijak robić czy to w pługu, czy w wozie, czy np. koń niechce nawet „na lekko“ jeździć. Wówczas kupujący ma prawo do sprzedawcy, by tenże zabrał sobie od niego kupione zwierzę i by mu zwrócił zapłaconą cenę kupna, ewentualnie z kosztami. **Drugi przykład:** handlarz lub gospodarz (wogóle właściciel) zareczy przy umowie kupna sprzedaży, że krowa daje tyle a tyle litrów mleka na mój lub dziennie, że je wszystko, co się jej da,

że zdrowa jak „pieniądz“ itp., a tymczasem krowa u kupiciela nie daje tyle mleka, ani też nie chce jeść gorszych lub pewnych gatunków paszy, choruje trwale, a weterynarz stwierdził, iż choroba ta już była w czasie kupna — natenczas kupiciel ma również prawo do sprzedawcy z tytułu rękojmi. **Trzeci przykład:** ktoś pozbywa grunt, dom i wogóle rzecz nieruchomością zapewniając, że na gruncie, domu itp. nie ma żadnych długów np., że podatki gruntowy i domowy nie zalegają; gdy się okaże przeciwieństwo, to kupiciel obejmując grunt lub dom musi w myśl ustaw skarbowych płacić zaległe także podatki, ma prawo żądać od sprzedawcy zapłaty tych ciężarów czy to do kasy państwowej, czy też na ręce kupiciela. **Przykład czwarty:** koń kupiony kopie, niechce ciągnąć — albo krowa bodzie, nie da się w żaden sposób wydoić itp. strony kontraktujące tj., ani kupiciel, ani sprzedawca nie o tych wadach nie mówili, ani też żadnych zastrzeżeń nie poczynili. Mimo to kupicielowi służy również prawo rękojmi, gdyż rzeczy te tj. koń, krowa nie mają tych własności, jakie zwykle są u nich dorozumiewane i do zwyczajnego użytku się nie nadają. Każdy bowiem kupując takie zwierzęta jest mniemania, że krowa nie bodzie, że się na spokojnie wydoić, że koń będzie ciągnął, że nie kopie.

Przykładów co do rękojmi jest niezliczona moc, trudno ich nawet w przybliżeniu szereg i dokładniej wyjawić.

2) Rękojmia czyli odpowiedzialność zachodzi tylko przy kontraktach pod „**tytułem obciążającym**“ to zn. tylko przy tych umowach, przy których każda strona kontraktująca (biorąca udział w zawieraniu umowy czyli pozbywająca i nabywająca rzecz) coś ze swego majątku pozbywa na rzecz drugiej strony np. przy kontraktach kupna, sprzedaży, zamiany, dzierżawy itp. — natomiast nie ma zastosowania przy umowach pod „**tytułem darnym**“, a więc przy darowiznie. Jeśli zatem ktoś drugiemu rzecz jaką daruje, to darczyca nie odpowiada za przymioty, wady, ciężary pozbytej rzeczy i obdarowany nie może korzystać z rękojmi w ustawie przewidzianej — wyjątek, gdyby to był kontrakt darowizny zwany „mieszany“ to zn. zawarty częściowo pod tytułem odpłatnym za wzajemno świadczenia w pieniądzu, jakichś rzeczach ruchomych itp. — w takim razie rękojmia mogłaby mieć zastosowanie.

3) Rękojmia ma zastosowanie do wszelkich rzeczy pozbywanych, a więc tak przy odstąpieniu odpłatnem gruntu, domu czyli rzeczy nieruchomości, jak również rzeczy ruchomych jak wreszcie przy pozbywaniu wszelkich praw majątkowych (dożywocie, prawo dzierżawy jakiegoś gruntu itp.) Przy gruncie zdarzyć się może rękojmia np. wówczas, jeśli ktoś pozbywa parcelę utrzymując, że ona stanowi jego własność, że ma tyle a tyle obszaru, że jest znawozona np. zeszłego roku. Jeśli się więc okaże nieprawdziwość tego twierdzenia, wówczas sprawca odpowiada kupicielowi z tytułu rękojmi.

Ale największe przypadki rękojmi zachodzą przy pozbyciu bądź różnego rodzaju i gatunku

z powodu chorób i wad innych. Wykazuje to szereg procesów nieraz zbyt kosztownych. I tutaj trzeba zachować największą ostrożność. Gdy interes przychodzi do skutku między gospodarzem sprzedawcą, a gospodarzem jako kupicielem, to w razie zaistnienia wymogów rękojmi gospodarczej bardzo często się godzą wybierając najlepszą do tego drogę. Zresztą, jeśli gospodarza sprzedawcę jest na czem poszukać, to ryzyko straty u kupiciela jest minimalne. Inna rzecz, gdy w kupnie sprzedaży bydłęcia pośredniczy trzecia osoba czyli zawodowy lub przygodny handlarz, któremu w tej robole przyświeca tylko myśl zarobienia, a o moralną stronę czynności wcale nie dba — przy czem zwyczajnie takiego handlarza nie ma naczem poszukiwać, bo albo jest istotnie goły jak święty turecki, albo też ukryje majątek swój tak sprytnie, że przy egzekucyi nie da się z jego kieszeni nic wydobyć.

Procesować się zatem z takim handlarzem i to naszemu często niezaradnemu chłopu jest bardzo ciężko i ryzykownie, bo można wprowadzić proces wygrać, ale ani centa nie ściągnąć od oszusta.

Często się dzieje, że koń, krowa, wół itp. na tym samym jarmaku przechodzą z rąk gospodarza do kilku nieraz po sobie następujących nabywców — przeważnie handlarzy.

Wedle ustawy **ostatni kupiciel może skarżyć tylko tego od kogo bezpośrednio kupił** tj. przedostatniego kupiciela, a ten znów swego poprzednika. Inaczej proces musi się przegrać. Oczywiście gdyby handlarz był tylko pośrednikiem jako pomocnikiem w interesie kupna, tzn. gdyby pomagał tylko innej osobie przy pozbyciu bydłęcia, nateczas nie jego, lecz istotnego posiadacza i właściciela trzeba skarżyć. Przytem trzeba dobrze uważać na **paszporty, należycie je odczytać przed kupnem**, czy na paszporcie nie ma zaznaczonej jakiej wady, czy sprzedawca istotnie ma takie samo imię i nazwisko, jakie na paszporcie wypisane — bo zdarza się, że handlarz nabywszy bydło z paszportem, pozbywa je dalej za tym samym paszportem nie postarawszy się o wpisanie swego nazwiska do paszportu.

Gdyby bowiem na paszporcie była wpisana wada bydłęcia, to z powodu tej wady nie możnaby żądać rękojmi — a tak samo nie możnaby skarżyć osoby na paszporcie wypisanej jako właściciela, bo nie od niego, lecz od handlarza tj. innej osoby się kupiło. A że handlarz nieraz nie jest znanym, bo przywłókł się na jarmark z dalekiego świata tylko poto, by oszukańczy i lekko zarobić, przeto biedny chłop czy gazdzina musi się już zadowolić kupionem bydłciem nie wiedząc, na kim poszukiwać bodaj odszkodowania. Z praktyki znam takie wypadki, a również wiem, że niestety i między ludnością większą znajdują się już takie „ptaszki” handlarze, którzy z biely i niezaradności drugich chcą upiec sobie smaczną pieczeń.

4) Rzecz oczywista, że wady np. choroba u zwierząt mogą powstać tak przed odebraniem nabytej rzeczy przez nabywcę jak i po odebraniu. Jeśli wada powstanie po odebraniu, to nabywca niema

żadnej pretensyi do pozbywającego. Atoli zwłaszcza u bydłat nie można czasem poznać, kiedy choroba bydłęcia powstała. Rzecz tę mógłby rozstrzygnąć tylko fachowo uczony człowiek znający się z praktyki na pewnej chorobie. Lepiej i pewniej jest posłużyć się weterynarzem (C. d. n.)

Dr. Szymon Przybyło.

Krzywdy i nadużycia.

SŁESZOWICE, pow. Wadowice. Szanowni Panowie Postowie! Zmitujcie się, a przyjdziecie nam bezrolnym i małorołym z pomocą w naszej niedoli, bo jeśli Wasze siły nas nie wspomogą, to nam śmierć głodowa zagraża. Jest nas dużo takich, cośmy nie pobierali zasiłku, a niema też zarobku. Niema co jeść, ani czem przyodziać siebie i dzieci. Dzieci nie chodzą do szkoły, bo nagie. Morgi niema czem panu zapłacić, a tu jeszcze pankowie zdrożyli. W roku 1917 płaciliśmy 36 koron morga, to łońskiego musieliśmy płacić po 36 reńskich, a jeszcze ciężko grunt dostać, bo tacy dzierzawią, co swego mają dosyć. Wójtowi pan grunt da, a biedakowi to tam się dostanie, gdzie najgorszy i biedak najwięcej musi płacić. Wysoki Sejmie! przyjdź nam z pomocą jak najprędzej, bo głód zagląda nam w oczy, a tu niema helera. Drożyzna wielka! Za ćwierć żyta żądają po 120, a za ćwierć ziemniaków po 24 korony, a kto ma, to nie chce sprzedać, bo spodziewa się, że później jeszcze więcej weźmie. Rządzie polski! ratuj biedaków!

Andrzej Szczygieł, Józef Biel, Zofia Putek, Marcin Paleczny, Karolina Biel.

DEBÓW, pow. Przeworsk. Błażej Pieniaszek, to nasz wójt kochany. Moglibyśmy wszyscy z głodu zginąć, to onby o nic się nie zatroszczył. Majster od rekwizycji, od zasiłków i asenterunków koni, od każdego zarekwiruje, konie wszystkie da poasenterować cudze, ale swoich, to nie skory. Za wojenną pożyczką austriacką mało sobie nóg w biodrach nie powyginał, ale na polską to się agitować nie spieszy, a biednych, nie mających co jeść, wygania paść się na łąkę! Oburzenie na niego okropne, szczególnie kobiet, których mężowie byli na wojnie, a nie mogły kobiety i nie umiały upomnieć się o swoje.

Może tych słów kilka przyprowadzi go do upamiętania: M. U.

PRZECLAW, pow. Mielec. Czy niema władzy na to, by zabronić księdzu katowania dzieci? Publicznie piętnujemy księdza katechetę Józefa Karczmarczyka za sposób, w jaki obchodzi się z dziećmi w szkole. Całą zimę ksiądz się do szkoły nie pokazywał, bo musiał agitację uprawiać. Dopiero w ostatnim czasie przypomniał sobie szkołę i zaznaczył pobyt skatowaniem dziecka biednej kobiety, przyczem je zwyzywał od słów nie dających się powtórzyć. I cóż na to Eminencya ksiądz biskup Wałęga?

W. K.

SIEDLECZKA, p. Przeworsk. Folwarki: Kańczuga, Żuklin, Nierzatyce, Siedleczka, kańczuga należały do ś. p. Kiełermanowej. Wszystkie folwarki jak za życia Kiełermanowej, tak i teraz dzierżawią hurtownie. Do tego jest lasu opałowego i budowlanego 3 tysiące morgów. Nam biednym domy się przewracają, a drzewa trudno kupić, bo drą z nas ceny takie, że człowiek nie jest w stanie kupić, bo na jedno pół domu kosztuje drzewo 5 tysięcy koron. — Folwark Lipnik też w dzierżawie hurtownie. Samego lasu jest 400 morgów, a gdy się pójdzie kupić, to za 100 koron niema co kupić, ba, nawet i nie sprzedadzą. Ze sąsiedniej parafii, z Markowy, zakupił ksiądz hurtownie 7 morgów lasu opałowego, ale to jeszcze przed wyborami i sprzedawał dla swoich parafian, ażeby swe głosy oddali na ich listę, ale że i to nie pomogło, bo tylko jakaś część oddała głosy na ich listę, a reszta, większa część, oddała swe głosy na listę naszego Stronnictwa Ludowego. Chleba nie mamy i zboża kupić trudno, bo choć kto pójdzie do którego z tych dzierżawców, to i tak nie dostanie za żadne pieniądze. Głoduje też u nas około 90 rodzin. Chciałem jechać do Krakowa na ten nasz zjazd na 30 marca, ale nie wiem, co się stało, że nas nie puścili, bo sama legitymacja nie wystarczała, tylko jeszcze żądali fotografii. Prosimy czełgodnych pp. posłów o zajęcie się tą sprawą.

Ludowiec Piotr Peszek.

KAMIEN, pow. Nisko. U nas Rada gminna jest jeszcze austriacka. Jak przyszły wybory do Sejmu, członkowie gminy agitowali za Lasockim; to im było wolno, a tych, co chcieli coś powiedzieć ludziom o naszej chłopskiej niedoli, to ich oskarżono i odesłano do kryminala do Przemysła, żeby mógł zrobić Lasockiego posłem i żeby liznie jego mogli się utrzymać przy urzędowaniu, które ludziom się już sprzykrzyło. Zrobili nam zgromadzenie, ażeby wybrać innych radnych i wójta. Ale cóż z tego, kiedy nasz wójt stary zabrał sobie swoje zgromadzenie w Nisku, pójchali do Niska z prośbą, że nie chcą oni nowego wójta. Komisarz nowemu wójtowi urzędowania nie oddał. Nowy wójt miał 800 głosów za sobą, a stary... 20 i pomimo wszystko urzędują. Stary wójt teraz gospodarzy, co byli przeciw Lasockiemu, Sebastjana Partykę i Łukasza Szota, oskarżył, że... szerzą bolszewizm i wzięto ich pod sąd polowy do Przemysła.

Walenty Piekut.

SIETESZ p. Kańczuga. Powróciłem z wojny i chciałem się budować. Udałem się do leśniczego Saksajskiego do Tarnawki z grzeczną prośbą, by mi sprzedał drzewa. Odmówił mi ten chłopski dobrodziej. Zwróciłem się do starosty z prośbą o informację, jak to będzie można i gdzie drzewa nabyć. Starosta odpowiedział mi, że jak będzie urzędowa sprzedaż, to będę mógł kupić. Przepuszczając, że to nie będzie lada dzień, poszedłem jeszcze raz do p. Saksajskiego. Zwymyślał mnie, drzewa wyponiewieranemu wojną chłopu nie sprzedał, a jeszcze się bardziej rozwścieczył, jak się wygadałem, że mi starosta powiedział, że będzie urzędowa

wa sprzedaż buduleca. Ubocznie dowiedziałem się, że p. leśniczy mnie „bolszewikiem“ (!) obwcał, sprzedaje zaś drzewo, lecz nie chłopom.

Jakób Zabroń.

WITKOWICE p. Kęty. Wójta Wieruta i księża Nizioika proszę w imię dobra publicznego, by lepiej opiekowali się gminą i przy skórze pamiętali o sumieniu i miłości bliźniego, bośmy ludzie jednego Boga. Paskarzy gminnych, nie tylko tych od drzewa, ale i od innych artykułów, upomina się, by zaprzestali swego zbrodniczego procederu, bo w przeciwnym razie ludność będzie szukać w samoobronie pomocy. Te łajdaństwa muszą ustać, bo to zbrodnia o pomstę do nieba wołająca. Niech ta przestroga wystarczy, bo w przeciwnym razie postąpimy stanowczo.

F. O.

List otwarty.

TRZCIANA, pow. Rzeszów. List otwarty do ks. Proboszcza Stachurskiego. Wasza wielebność daruję, ale cierpliwość może być tylko do pewnego stopnia. Cierpliwość przebrała miarkę i odzywam się tą drogą do Waszej Wielebności, a to z tego powodu, że mi nie wolno używać ambony, więc muszę prasą, publicznie stanąć w obronie mego jak i moich przyjaciół honoru.

Ks. Proboszcz szkaluje ludowców i socjalistów, a zwłaszcza moich rodaków w Trzcinie, za to, że głosowali na socjalistów i na ludowców t. j. na podpisanego. Gdy sam, księżo, nie możesz, to prosisz starego niedołęę z Przemysła i wrzeszczycio jak na publicznym wiecu. Już się to sprzykrzyło „bo dom mój domem modlitwy“ mówi pismo św., a Wy go eżem zynicicie?

Zarzucaś mi księżo, że nie żyję z żoną. Prawda, ale nie żyję wspólnie z dziewczkami. Wedle prawa małżeńskiego i kodeksu cywilnego § 105 otrzymałem prawny rozwód i to jeszcze przed 7 laty. Ale ksiądz nie szanuje prawa ani go też nie wykonuje. Wedle prawa kanonicznego Can. 132 § 1, nie wolno księdzu trzymać kobiet na plebanii, z wyjątkiem matki, siostry i siostry matki, ale tylko do 2-go stopnia, ksiądz trzyma dwie dziewy, które z sobą przywoziles jedna ma dziecko i druga ma dwoje dzieci. Metryk tych dzieci nie znam czyje one są, — ale widziałem, że ksiądz bawi te dzieci i chowa, pomimo, że to są dzieci księży kucharerek. Ale mniejsza o to. Dzieci są zawsze miłe i obowiązek nakazuje nie robienia im krzywdy.

To rzecz ludzka, tylko zgorzenie robią owe dziewczki, wywoływaniem jedna na druga. Ks. Biskup powinien nakazać księdzu wyrzucenia ich z plebanii — co się stać musi — aby nie przyszło do tego, jak opisuje Wyspiański w „Kłątwie“.

Czy ks. Proboszcz złożył rachunki z 20.000 koron na odbudowanie plebanii pobranych? Jeżeli nie, to będę zmuszony interweniować u władz, gdyż to jest pieniądz publiczny i należy się z niego wyrachować!

Czy ks. Proboszcz przyjmie dzieci rodzonej siostry księżej, co zebrała, aby się trochę odżywiły razem z kucharezynami, bo giną z głodu? Biedna

ta siostra, pisze o radę do obcych ludzi, bo ks. brat ratuje dzieci i kocha, ale nie siostrzane... Taka księdza miłość braterska, i czy to odwdzięka za pracę, którą ponosiła, aby księdza wyneczył na kapłana.

Czy ks. proboszcz przestanie tak strasznie naciągać swoich parafian za wesela, pogrzeby itp.? wszak żaden proboszcz w sąsiedztwie tyle nie bierze.

Czy ks. proboszcz złoży rachunki, wiele pieniędzy złożono na sprawienie ołtarza i różnych przyrzędów kościelnych? czyby nie było wskazaniem, żeby starsi bracia zbierali ofiary po kościele, a przerachując składali do kasy jak było za księdza poprzednika?

Czy ks. proboszcz raczej częściej odwiedzać dzieci w szkole i uczyć religii? Wszak głosiliście księżę, że socjaliści chcą wyrzucić religię ze szkoły. Jak tak dalej pójdzie, to wy pierwsi to zrobicie, bo nie chce się księdzu na religię chodzić.

Nie żałujemy, żeśmy ks. proboszcza dostali — bo tego dzieła śp. ks. Juszczyk nie dokonał co ksiądz. Za nieboszczyka księdza nie było w Trzebieźnie ani jednego socjalisty, a dziś mamy 40 członków i jak tak dalej pójdzie to cała wieś będzie czerwona co daj Boże, bo bieda wszystkiego nauczy a tembardziej proboszcz obfituje w dostatki, a biedne „owce“ chudną i giną z nędzy. „Owca“ staje się socjalistą, bo pracować za darmo na pasierbich nie będzie, — a jeszcze otrzymuje bezsztańta, oszozerstwa, a czasem i za drzwi wyleci tak jak się do komitetowi parafialnemu przytrafiło.

Pewien niezony i prawy katolik napisał, że gdyby dyabeł urządził wystawę z 7-min grzechów głównych i 4-ech o pomstę do nieba wołających, to najliczniejby była obsesiana przez duchownych i najwięcej by otrzymali dyplomów i medali. Możeby i tak było. Narazie — pierwsze moje kazanie skończyłem i intonuję Duchu Święty daj natchnienie!
Piotr Kawalec.

Wiadomości polityczne.

POLSKA. Przeżyliśmy jeszcze jeden tydzień niepokojów — niewiedzieć który już z rzędu. Zmachy Czechów na Śląsk Cieszyński, butna i wyzywająca postawa Niemców w sprawie Górnego Śląska i Gdańska — nie mówiąc już o zapomnianych Orawie i Spirzu i Mazurach pruskich, losy Lwowa i Galicji Wschodniej, a nade wszystko polityka uległości naszych zastępców w Paryżu były głównymi tego powodami. Coprawda w pracach Komitetu paryskiego biorą obecnie udział również reprezentanci lewicowych stronnictw ludowych, mało to jednak — ich wpływ conajwyżej może hamująco wpłynąć na bardzo krewkich przy decydowaniu o losach narodu endecków: Dmowskich czy Grabskich. Zbyt pochopnie pozawierane przez nich umowy, czy też dane obietniczki, nie polskie, a ciągle jeszcze zagraniczne orientacje powodują u nich ślepotę na rozwijające się wypadki, co może Polsce nieobliczalnie przynieść szkody. Wskutek tego oni powinni być absolutnie usunięci. Prasa czy-

wiście codzienna, codzień innemi i coraz to bardziej sprzecznymi wiadomościami biecjuje czytająca publiczność i doprowadza wszelkie informowanie w dziedzinie polityki do niedorzeczności (absurdu).

Skończył się strajk rolny w Lubelszczyźnie. Robotnicy rolni wzięci zostali pod ochronę prawa i ustawowo uregulowano stosunek robotnika rolnego do pracodawcy, głównie stosunek służby folwarcznej do obszarników. Według tego był służby folwarcznej zostanie polepszony bardzo znacznie. Długo trwał opór obszarników, nie pomogły oskarżenia o „bolszewizm“, ni tym podobne straszaki. Służba folwarczna odniosła nad obszarnikami walne zwycięstwo. Do tego pomogły im: wytrwałość i dość sprężysta organizacja. **Organizacja to siła.**

Z frontów bojowych. Nasze oddziały posunęły się na wschód od Magierowa i zajęły miejscowości Wiszeukę małą, Kamienną górę i szereg innych wsi leżących pomiędzy temi miejscowościami.

JAPONIA uznała niepodległość państwa polskiego.

DROGA DO MEZOPOTAMII. Donoszą z Kairo, stolicy Egiptu, że na linii kolejowej bagdadzkiej podjęto na nowo ruch handlowy.

WĘGRY. Emigracja. Tym razem masowo mają wyjeżdżać z Węgier żywiły inteligentne i wybitni politycy reakcyjni, wobec gromadnych aresztowań, dokonywanych przez nowy rząd. W więzieniu znajdują się b. minister Sereni, Jerzy hr. Karoli brat Michała, b. minister Wekerle i wielu innych.

FRONT ARCHANGIELSKO-SYBERYJSKI. Holenderskie biuro wiadomości donosi z Omska (zach. Syberya), że oddział wojska syberyjskiego dotarł na nartach o 80 wiorst na północ od Perum do punktu, gdzie operują wojska przeciwbolszewickie frontu archangielskiego. W ten sposób uzyskano łączność frontu syberyjskiego z frontem archangielskim. Wznowiono też komunikację pomiędzy Archangielskiem i Omskiem.

AUSTRYA. Znany twórca polski, brzościwy Ukraińcami ze szkodą **Polak** hr. **Grodzki** z Wiednia do Szwajcaryi z obawy przed możliwym przewrotem we Wiedniu. Rozmaite lotry corażo bardziej poczuwają się do **Wiednia** chęć liby uniknąć wymiaru sprawiedliwości ze strony ludu.

ANGLIA. „N. Reforma“ podaje w Nr. 154, że rząd angielski upaństwowił kopalnię węgla i zaprowadził w nich 6-cio godzinny dzień roboczy.

EGIPT stał się widownią walki o prawo niezależności. W izbie lordów powiedział lord Curzon, że szerzą się tam gwałtowne wybuchy. Tłum atakował linie kolejowe. Najważniejszym jest to, że w ruchu udział bierze pewna część Beduinów, uzbrojonych dosyć dobrze. Przy napadzie na kolejowe linie zabito pewną ilość angielskich oficerów jadących pociągami. Beduini zaatakowali również oddziały angielskich i australijskich wojsk. Angielska zaś gazeta „Taims“ pisze o wielkich, demonstracyjnych pochodach nacjonalistów egipskich, domagających się niezawisłości Egiptu, jako też o tem, że Kair, stolica Egiptu ma być z po-

wodu przzerwania komunikacji odcięta. Jak stąd widać, we wielu miejscach świata wroć dziś i kipi kłody bowiem dopomina się się swych praw.

KOREA. Z Pekinu, stolicy Chin donoszą, że w mieście Seah wybuchły powstanie 28 marca rozruchy przeciwjapońskie. Uczestniczyło w nich 20 tys. Koreańczyków, domagając się przywrócenia krajowi niepodległości. Wskutek interwencji wojska rozruchy zakończyły się krwawo. Po obydwu stronach mają być zabici i ranni — aresztować można do 100 osób.

NIEMCY. Pośród rewolucyj. Wybuchły zaburzenia w Magdenburgu. Obustronnie się poręcz-towane: rewolucjonści — reakcyoniści i ad-wrotni. W Essen, Mannheim i Düsseldorfie strajki.

WOJNA DOMOWA W NIEMCZECH objęła prowincję: Baden, Saksonię, Düsseldorf, Bawaryę.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI Szybko, ze Odessy obchodził bolszewicy. W Bułgarii miały również wybuchnąć rozruchy, wskutek czego wojska angielskie miały obchodzić Warnę, bułgarski port wojenny nad morzem Czarnym.

KRONIKA.

ALJEHJAJ Wszystkim Cytrymnikom i Przyjaciółom zasłaniamy serdeczne życzenia, abyśmy się jak najprychlej doznegli pomyślnego dla Polski zakończenia wojen i zakończenia sprawy rolniczej, tak, aby już na jesień mogli wszyscy Bracia obchodzić rozpoczęcie nowej, lepszej ery. Szczegół. **Przyjaciel.**

TELEGRAM do zamieszczenia w gazecie o-kształniamy takiej treści: Wszystkim Braciom i Siostrom w naszym okręgu wybierzmy skła-damy zyczenia szczęśliwego Aljechaja. Prosimy przeto o zobaczenie się z nami podczas dwutygodniowych wakacji świętecznych. Podpisani opasowie: Tomasz Dąbał z Sobowic, Franciszek Kraspa w Padwi, Wejciech Marchut w Wols-ku, Jan Sudol z Kolbuszowskiego.

WIEC INWALIDÓW W MIELECU. Dnia 6-go kwietnia b. r. odbył się w Miełcu ogólny wiec inwalidów, wdów kalek i sierót. Przemawiali liczni mówcy. Na wiec przybył również poseł Tomasz Dąbał i w dłuższym przemówieniu przedstawił mędze inwalidów, wdów, kalek i sierót. Następnie wezwał ich do organizacji i za-pewnił, że sprawy inwalidów gorąco będzie popierał i starał się, aby uzyskali trafiki, konce-ssye, posady, lekki zarobek i zapomogi. Przemó-wienie posła Dąbała gorąco oklaskiwano i ser-dusznie podziękowano mu za życzliwe zajmowa-nie się sprawami najbardziej potrzebujących i wyrażono jemu i posłom lewicy P. S. L. pełne wotum ufno-ści. Następnie wybrano zarząd i delegatów na Zjazd do Warszawy.

Inwalidzi-ludowicy z lewicy P. S. L.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POWIATÓW ŻMI-GRÓD—DUKLA! Dnia 27 kwietnia będąc w Ni-ewnowie pow. Żmigrodzkiego i dukielskiego, a zarazem naj-

niak relacyjnej posłów okręgu Jasło ob. Jaka Sta-pińskiego i Józefa Madaja. Prosimy o liczne przy-bycie wszystkich ludowców, wszystkich delegatów i członków Rad chłopskich.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POW. KROŚNEN-SKIEGO! W dniu 22 kwietnia b. r. w sali „Se-kole“ w Krośnie odbędzie się zgromadzenie sprawozdawcze posła Stapińskiego o godzinie 11-tej przed południem! Przybędą posłowie Sta-piński, Madaj i Seib. — Prosimy o liczny udział wszystkich wyborców i członków naszego strem-nictwa. Szczególnie prosimy Rady chłopskie, by należyły udział wzięły w sejmiku, a nocną, by przygotowały materjały odnośnie do nadchylę-wego rodzaju.

REJESTRACJA PRETENSJI DO PAŃSTWO-WYCH INSTYTUCYI UBEZPIECZENIOWYCH W NIEMCZECH. Poseł Putek wniósł interpelacyę w sprawie wstrzymania rumi robotników, któ-rych w Niemczech i na Węgrzech ulegli niešťczę-śliwym wypadkom. Otóż rejestracyę tych pre-tensyj przeprowadzi bezpłatnie państwowy ur-ząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodź-cami w Krakowie, ul. Podmurza 1 30, otwarty od g. 9—2 w dniu powołania. Kto zatem reasy z Niemiec, Węgier i t. d. nie otrzymuje, niech się zgłosi osobiście lub listownie do powyższego ur-zędu. Należy przedłożyć oznaczenie odnośnych instytucyj ubezpieczeniowych. Urząd przesyła je ministerstwu pracy w Warszawie, które za po-średnictwem konsulów polskich zagranicę zasię-ka wypłaty tych rent.

PIENIĄDZE. Banknoty, czyli papierowe pie-niądze na razie nie będą stemplowane, gdyż no-wy minister skarbu ob. Karpiński przedłożył Sejmowi inny projekt regulacji monetarnej: 1) aby wagle banknotów nie stemplować, a wy-mieniać je na pieniądze, czyli na złoto, 2) by przy sposobności wymiany 70% gotówki wypłacił najgustami na banknotową półcenę. Pieniądze polskie mają wyjść już w czerwcu, a stemplowanie miało być zajęte dużo czasu, kilka tygodni, stempel ma być łatwy do sfalszowania, a nocną dużo fałszywych pieniędzy może się wniknąć. Z tego powodu zaplanowało w tej sprawie duże targi w Sejmie.

OSTRZEŻENIE pojawiło się w datownikach, by wszystkie 25-koronowe i 200 kor. (drukowane z jednej strony) czempredzej wymienić w banku austro-węgierskim, względnie w filjach tego banku, będą one bowiem zupełnie usunięte z o-biegu i nieważne, gdyż pomiędzy niemi dużo okazano się fałszywych.

GENERAL HENRYS już przyjechał do War-szawy jako przedstawiciel marszałka Focha, a ewentualnie jako stały wojskowy pełnomocnik.

W SPRAWIE PRZYJAZDU HALLERA zawarła koalicja z Niemcami dwa układy. Na mocy pierwszego przewód wojak polskich pod gen. Hallerem może się odbyć przez Gdańsk, na mo-cy drugiego transport tych wojak na półcie K-mię: 1) Koblencya, Kasteł, Halle, Prumfurt, Lipat, Soma Góra, Kociszara, Lanno, Kalkar; 2) Szczecin (port niemiecki nad Bałtykiem), Ka-

lisz; 3) Piława, Królewiec, Korsuń, Elk, Grajewo. Władza niemiecka ma być według tej umowy zawiadomiona o wyjeździe wojsk na 14 dni naprzód. Na linii pierwszej maszyny i wagonów dostarczyć ma Francya, na drugiej i trzeciej linii Niemcy. Transport ma się zacząć 15 kwietnia i ma potrwać przez dwa miesiące. Ruch transportu na drugiej i trzeciej linii będą regulować oficerowie generalnego sztabu koalicji w Szczecinie i Królewcu, wraz z odnośną władzą niemiecką. Transporty mają iść pociągami po 50 wagonów. Amunicya ma jechać przy każdym pociągu w osobnym wozie zapłombowanym. Zarazem ma jechać żywność. Transporty dla uzupełnienia żywności i amunicji mają iść drogą na Szczecin.

DEMONSTRACJA PRZECIW CZECHOM.

W ubiegły czwartek przyszło w Boguminie do wielkich demonstracji przeciwko rządowi czeskiemu. Robotnicy ze wszystkich zakładów i fabryk protestowali przeciwko drożyznie, którą przeprowadzone osteplowanie banknotów jeszcze wzmogło. Demonstranci postawili ultimatum, w którym na wypadek nieobniżenia cen zagrozili zdemolowaniem sklepów. Na niesłychaną drożyznę skarżą się mieszkańcy wszystkich gmin, pozostających pod okupacją czeską. Wyzysku ludności dopuszczają się niesummienni kupcy handlarze, protegowani przez władze czeskie.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

Trafika we Wólce mędrzychowskiej, lk. 31 pow. Dąbrowa. Netto w r. 1918 16 k. 54 gr. Podania do 25 kwietnia b. r. do Dyr. okr. skarb. w Tarnowie: — Trafika w Maniowie lk. 50 pow. Dąbrowa. Netto w r. 1918 — 197 K. 54 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Biskupicach melsztyńskich lk. 83 pow. Brzesko. Netto w r. 1918 84 K. 62 gr. Podania do 20 kwietnia b. r. j. w. — trafika w Słotwinie lk. 27 pow. Brzesko. Netto w r. 1917 — 65 K. 50 r. Podania do 25 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Łozowku lk. 39 pow. Tarnów. Netto w r. 1918 — 157 K. 65 gr. Podania do 30 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Łączanach lk. 44 pow. Wadowice. Netto w r. 1918 — 444 K. 87 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. do Dyr. okr. sk. w Wadowicach. — Trafika w Przeciszowie lk. 394 pow. Wadowice. Netto od 1 września 1917 do 31 sierpnia 1918 — 101 K. 23 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Herbutowicach lk. 261 pow. Wadowice. Netto w r. 1917 — 76 K. 10 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Łękawicy lk. 228 pow. Wadowice. Netto od 1 lutego 1918 do 31 stycznia 1919 266 K. 12 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Gilowicach lk. 347 pow. Żywiec. Netto od 1 listopada 1917 do 31 października 1918 101 K. 40 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Skawie lk. 215 pow. Myślenice. Netto w r. 1918 — 47 K. 89 gr. Podania do 15 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Sułkowicach lk. 447 pow. Myślenice. Netto od 1 lutego 1918 do 31 stycznia 1919 — 51 K. 2 gr. Podania do 25 kwietnia b. r. j. w. — Trafika w Zegłcach pow. Krosno. Netto w r. 1918 — 82 K. 12 gr. Podania do 12 kwietnia

b. do Dyr. okr. sk. Sanek. — Trafika w Woli dalszej pow. Łańcut. Netto w r. 1918 — 68 K. 16 gr. Podania do 1 kwietnia b. r. do Dyr. okr. sk. w Jarosławiu. Należy się zatem spieszyć. Choćby nawet termin był nieco spóźniony, to i tak wnieść podania; zwyczajnie termin na parę dni przedłużają.

POLSKA — AMERYKA. Z Waszyngtonu, stolicy Ameryki donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić zgodnie z uchwałami konferencji paryskiej podjęcie stosunków handlowych pomiędzy Ameryką a Polską i Estonią. Środki żywności przeznaczone dla Polski, będą szły przez Gdańsk.

ZABURZENIA W LUBLINIE i strajk kolejowy wybuchł onegdaj na tle niedomagań żywnościowych. Strajk, według ostatnich doniesień, ustał i robotnicy wrócili do pracy. W Lublinie nadto wybuchał skład i magazyn amunicji i prochownia, przyczem zginąć miał 1 żołnierz i ma być kilku rannych. Podejrzewają, że wybuch nastąpił jako czyn sabotażu ze strony bolszewików. Dozorcy magazynu aresztowano.

Z JASIELSKIEGO skarży się ludność wiejska, że z przydziałów amerykańskiej żywności nie korzysta, tylko część dostaje miasto, a jest podejrzenie, że pewna ilość żywności ginie na pasek i geszefta. Niech poseł Majej o tem coś dowie, gdzie należy.

M. K.

CZY BĘDZIE TYTOŃ? Przyczyną braku tytoniu jest w pierwszym rzędzie niesłychane paskarstwo tytoniowe, którem zajmują się niektóre trafiki. Te wielokrotnie otrzymywanego tytoniu nie sprzedają, lecz zatrzymują go na paskarski handel. „Goniec krakowski” pisze, że gdyby każda trafika przydzieloną ilość tytoniu sprzedawała, to ilość ta wystarczyłaby zupełnie dla potrzeb ludności. Nam się tedy zdaje, że przedewszystkiem powinny władze skarbowe odebrać trafiki rozmaitym spekulantom, a oddać je inwalidom lub też konsumom, a nadto, by ogłaszały w dziennikach wykazy przydziału tytoniu.

Co się tyczy tytoniu jako surowca — to tego materiału jest dość dużo we fabryce krakowskiej, nadto w najbliższych dniach przybędzie on z fabryk austriackich, a ministerstwo skarbu zakupiło większą ilość surowca w Bułgarii, który będzie przerabiany w Krakowie i w nowo otwartej fabryce w Warszawie.

Nadto powinien być zniesiony monopol tytoniowy we formie austriackiej i zaprowadzona swobodna hodowla tytoniu.

Odpowiedzi Redakcy i Administracyi.

Jan Rojowski. Korespondencye pisać dobitnie, ale nie rozciągle. Józef Kłos. Korespondencye krytyczne podpisywać imieniem i nazwiskiem, te dopiero mają wartość i dla Was i dla interesowanych. Jan Gaj, Jan Bajdas, M. Hawlicki, M. Kozicki, A. Kudła, J. Gielata, W. Kurtyka: Pójdzie, tylko cierpliwie. A. Boczański. Posłowie nasi siedzą stale w Sejmie, do nich wprost pisać. J. Przyłęcki. Będzie. W. Jamróz. Każdy ludowiec powinien się pod wszystkim w „Przy-

lacielu* podpiływać. Michał Kutek. Szkoda miejsc na polemikę z takimi błagierami jak p. B., do czekamy się, że lud pozna się na polityce piastowców. Pisacie o sprawach na czasie, a warchoby i księżo-pańscy lianinie wnet skapią. Henryk Buchelt. O tem już pisaliśmy w „Przyjacielu”. Ochoński. Prosimy o fakta, bezwzględnie będziemy piewnować. W. B. w Bachórze. Już pisaliśmy o tem — lepiej czytajcie nasze pismo. Nie Parys. Musieliśmy skrócić z braku miejsca, a papier i druk drożny, smiesz wartość prowinyjonalnego żelazcy. Antoni Lect. Pisacie wogóle o lud tanczający boli,

pismo na to, by bóle ludu pomieszczać. M. Szoperz A. Kudza. Bravo dziwoje! Za namanie dziękujemy i szlemy Wam serdeczne pozdrowienia, a w pracy nieustawajęce, do młodych przyszłość należy. Pisujecie często do „Przyjaciela”, a jak będziecie w Krakowie wstapcie do Redakcyi. Mięrowicz J. 10 K otrzymane, gazetkę wysyłamy. Cygan P. 5 K otrzymane, gazetkę wysyłamy od marca. Łądko A. Kręzałek S. pieniądze otrzymane. Grzybała Jan, Tetko M., pieniądze nie otrzymaliśmy. Dzieci szohar z Kościelnik złożyły na Starb Narodowy 60 K 75 h i 3 kop.

POLSKA POZYCZKA PAŃSTWOWA

(po potrąceniu procentów)

kosztuje w asygnatach markowych, koronowych i rublowych.

Obliczenie procentów, podlegających potrąceniu od nominalnej szczy asygnat 1918, w zależności od daty wpłaty za miesiąc kwiecień 1919 roku.

	dla odcinków za 100	dla odcinków za 500	dla odcinków za 1000	dla odcinków za 5000	dla odcinków za 10000
	Suma netto	Suma netto	Suma netto	Suma netto	Suma netto
w kwietniu d. 14	97-26	486-32	972-64	4863-20	9726-39
" " 15	97-28	486-39	972-78	4863-89	9727-78
" " 16	97-29	486-46	972-92	4864-58	9729-17
" " 17	97-31	486-53	973-06	4865-28	9730-56
" " 18	97-32	486-60	973-20	4865-97	9731-95
" " 19	97-33	486-67	973-33	4866-67	9733-33
" " 20	97-35	486-74	973-47	4862-36	9734-72

Swierzbę i parch

szybko leczy
mydiana „Maść Dr. Hebdy”
w złościach 1—3—12 osób.
Na plamę kłębioną, na przyjemny
zapach
dla koni „Ekwoł-Hebdy”
po 1/2 i 1 kg.

Właściwy odbiór: APTENA POD „BARANIELEM”, Kraków,
Mały Rynek.

Kołodziejeł

Zakupię natychmiast każdą ilość

Kół

kołach hru miekutyeh, dla wozów gosp., wymiary:
przezłoz 80 cm., tylnoz 100 cm., szerokość i wysokość chwona 5 cm., długość pnieł 24 cm., średnica pnieł 18—20 cm.

Industria DROG TECHNICZNO-PRZEMISŁOWE
dla urządzeń techn. i miedzynę

Rzeszów, 3 Maja L. 5. 713

Wszech nauk lekarskich

Dr. Klementyna Welfeld

była lekarka szpitala powsz. we Wiedniu
ordynuje w kłęb przy ulicy Kościuszki
(naprzeciw Kasy Oszczędności). 4-4

ZACZNIECIE POPIERAĆ SWOICH!

NAJLEPSZE I NAJPEWNIJSZE NASIONA

WARZYWNE I PASTEWNE

POLECA:

SKŁAD NASION „ZAGON”

Kraków, ulica Bankowa Nr. 17.

We Frysztku (obok Sądu)

otworzył biuro 1—2

Adwokat Dr. Emil Wassermann

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod ziasowy wiosenne z braku innych nawozów by takowe na ozasie otrzymać, **KAINIT, SOLE POTASOWE** wysoko procentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo akuteozny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT” i t. p. wszystkie tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymotę i inne nasiona

szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

Najlepsze nasiona

buraków pastewnych i ćwikłowych

czystych plantacyi, z gwarancją odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON”

Spółka z ogr. poręką

w Krakowie, ulica Basztowa 17.

Na żądanie służymy specjalnemi ofertami.

ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU

ZAKŁADY OGRODNICZE C. ULRICH

WARSZAWA, — ULICA CEGLANA Nr. 11
zawiadają, że wyszedł z druku Cennik nasion i narzędzi ogrodniczych na rok 1919 i na żądanie wysyłany jest bezpłatnie.

Baczność ludowcy w Wadowickiem!

Zapowiedziane na 24 kwietnia zgromadzenie w Wadowicach nie odbędzie się, natomiast odbędzie się zgromadzenie w niedzielę dnia 27 kwietnia o godz. 1-szej po południu w Checzni w „Dome ludowym”.
Józef Putek.

Bańki Drobner — Kraków

do stawiania - sztuka 80 hal.

Fabryka pieców kaflowych „FLORA” w Tarnowie

posiada na składzie większy zapas pieców i kuchon kaflowych różnych wielkości, kolorów i desenii, jakoteż armatur do tychże. — Liczny wyszkolony personal techniczny daje gwarancję szybkiej i fachowej obsługi. — Ceny umiarkowane. 7-10

O liczne zamówienia uprasza Zarząd.

Kursy ceglarnstwa w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kursy rozpoczęły się dnia 8 lutego b. r. Stuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy, Kredytowa 9, VI. pięta.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Ralffelsena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowo Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosił się do Dyrekcji „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy

zarobek.